

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

J. R o m u l, *Państwo a stowarzyszenia w Polsce Ludowej*, Poznań 1969, Wyd. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Prace Wydziału Prawa, nr 40, ss. 134

Problemy związane z udziałem obywatela, jednostki w życiu zbiorowości, w różnych przejawach życia państwowego, za pośrednictwem środków zinstytucjonalizowanych w rodzaju partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych itd. stanowią przedmiot zainteresowań naukowych zespołu kierowanego w Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu przez prof. dra Adama Łopatkę.

Praca J. Romuła należy do rzędu interesujących publikacji ośrodka poznańskiego z tej właśnie dziedziny. Przedmiotem swych badań, uczynił autor prawa obywateli do zrzeszania się, przedstawiając je w szerokim aspekcie, zajmuje się bowiem jego istotą, jak również przedstawia rolę stowarzyszenia w życiu państwa i społeczeństwa ukazując wielostronne związki, w jakie wchodzi stowarzyszenia z państwem w ramach ustroju socjalistycznego.

Przydatność i aktualność tego rodzaju publikacji nie wymaga uzasadnienia. Etap, na jakim znajdują się aktualnie państwa socjalistyczne, w tej mierze i Polska Ludowa, charakteryzuje z jednej strony wzrost liczby różnego rodzaju stowarzyszeń (w roku 1968 działało ich w PRL ok. 70 tys.), ale także — co z rozpatrywanego punktu widzenia posiada większe znaczenie — szybko i wyraźnie zarysowujący się proces przekazywania przez państwo różnym organizacjom społecznym, w tej liczbie i stowarzyszeniom, licznych zadań.

Stowarzyszenia spełniają zatem doniosłe zadania w zakresie współdziałania w wykonywaniu funkcji administracyjnych, stanowią przy tym instrument integracji społecznej. Działalność ich ulega zmianie, gdyż stowarzyszenia stale dostosowują się do nowych zadań, do gospodarczego i ideowo-politycznego rozwoju społeczeństwa. Stowarzyszenia występują także jako współtwórcy koncepcji różnorodnych rozwiązań w poszczególnych dziedzinach życia związanych z ich działalnością. Nie należy pomijać również funkcji kontrolnych przez nie spełnianych w stosunku do aparatu państwowego. Ich działalność i udział w podejmowaniu przez aparat państwowy trafnych decyzji, pozwala na pogłębianie demokracji socjalistycznej.

Stowarzyszenia stanowią w Polsce Ludowej ważny element systemu organizacji społeczeństwa socjalistycznego. Szczególnie w ostatnich latach obserwujemy wyraźnie występujące zjawisko włączania stowarzyszeń do realizacji funkcji administracji, w drodze m. in. przekazywania im zadań wykonywanych dotychczas przez aparat państwowy.

Już wymienione tendencje i zjawiska świadczą o rozległości zagadnienia, a zarazem o stopniu trudności, na jakie napotykał autor, musiał bowiem zebrać i przestudiować, a następnie opracować ogromny, bardzo przy tym zróżnicowany materiał. Podejmując się zaś zbadać zagadnienia właśnie w odniesieniu do polskiej nie mającej w tej dziedzinie szerszej literatury, zdecydował się na pracę pionierską.

Dla oceny recenzowanej pracy istotne znaczenie posiada cel, jaki postawił sobie autor. Według wypowiedzi J. Romuła praca ma „stanowić próbę kompleksowego przedstawienia zagadnień związanych z działalnością różnorodnych stowarzyszeń na terenie kraju, ze stosunkiem państwa do stowarzyszeń, podziałem zadań społecznych między państwo a stowarzyszenia oraz wzajemnym wpływem stowarzyszeń i państwa na siebie" (s. 5). Tak ujęte zadanie realizuje autor w sposób dynamiczny. Nie ogranicza się bowiem do analizy obowiązujących przepisów prawa, czy też do badania wyrosłej w oparciu o nie praktyki, lecz szuka jednocześnie i próbuje uchwycić występujące w tej dziedzinie tendencje, które mogą przesądzać o roli stowarzyszeń i rozwoju ich zadań w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Praca ma jasny i przejrzysty układ treści. Autor rozpoczyna swe rozważania od charakterystyki społeczno-prawnych podstaw działania stowarzyszeń w Polsce Ludowej (rozd. I), by ukazać następnie etapy rozwoju tych stowarzyszeń w Polsce (rozd. II), przedstawić układ stosunków między państwem a stowarzyszeniami (rozd. III), naświetlić rolę stowarzyszeń w gospodarczym i kulturalnym rozwoju kraju (rozd. IV). Wymienione rozdziały stanowią zasadniczą część pracy, choć znajdujemy tu jeszcze dalsze fragmenty. Autor zajmuje się także charakterystyką norm stanowionych przez stowarzyszenia na tle innych rodzajów norm (rozd. V), a całość rozważań kończą uwagi kreślące perspektywy rozwoju stowarzyszeń w Polsce (rozd. VI).

Istotne znaczenie dla całości rozważań autora ma rozdz. I zawierający charakterystykę społecznych i prawnych podstaw działalności stowarzyszeń. W pracy swej w ogóle, a w rozdziale tym w szczególności, uwidacznia się duża dbałość i troska autora o ścisłość sformułowań i precyzję określeń. Bardzo skrupulatnie zbierane są elementy definicji stowarzyszenia. Mając do czynienia z wielką liczbą działających stowarzyszeń, a jednocześnie z dużą ich różnorodnością, przeprowadza ich klasyfikacje, wskazując na formy znajdujące się na pograniczu tej kategorii organizacji społecznych. Słusznie też J. Romul podnosi, że niektóre stowarzyszenia, jak np. kółka rolnicze, wykazują tendencje przechodzenia do formy przedsiębiorstwa. I choć proces ten nie posiada jeszcze dzisiaj charakteru masowego, to jednak trudno wykluczyć w przyszłości tendencje rozwoju kółek właśnie w tym kierunku (s. 11). Z tego też przykładu wynika wniosek ogólniejszy, że ze stowarzyszeń mogą wyrastać także inne formy organizacji społecznych o statusie w daleko większym stopniu samodzielnym.

Precyzując pojęcie stowarzyszenia autor szuka jego elementów, zarówno na gruncie przepisów prawa o stowarzyszeniach, jak też w potocznym rozumieniu tego terminu. Dochodzi też do słusznego określenia własnego, które traktuje zresztą jako propozycję definicji (s. 16 - 17).

W pracy znajdujemy wiele interesujących rozważań, z reguły teoretycznie pogłębionych, z dziedziny klasyfikacji stowarzyszeń, a także z zakresu form kierownictwa państwowego wobec tych organizacji. I aczkolwiek zagadnienia te mogą stanowić przedmiot dalszych rozważań — do czego można autora zachęcać — to jednak już i w tej postaci stanowią wkład do nauki.

Autor trafnie rozróżnia poszczególne sfery życia, w których działają stowarzyszenia dysponujące odpowiednimi formami. Stąd też słusznie odróżnia te dziedziny, w których stowarzyszenia działają pod kierownictwem państwa, od dziedziny gdzie występują one równoległe i jednocześnie wykonują zadania wraz z organami państwowymi, od takich wreszcie, w których wykonują funkcje zlecone im przez państwo w zakresie administracji.

Twórcze także i słuszne są rozważania na temat form współdziałania państwa i stowarzyszeń, gdyż w różnych dziedzinach życia płaszczyzny te wyglądają

odmiennie. W jednych występuje wyraźne podporządkowanie stowarzyszeń, w innych można mówić o współpracy, czy też wreszcie o ich udziale jak np. w dziedzinie kształtowania i stosowania prawa.

Praca jest bardzo skondensowana. Na niewielkiej ilości stron potrafił autor powiedzieć dużo, poruszyć wiele istotnych zagadnień. Niektóre rozdziały mogą stanowić przedmiot odrębnych rozważań i publikacji (np. rozdz. IV).

Ciekawe są wreszcie wnioski autora dotyczące perspektyw rozwojowych stowarzyszeń w Polsce Ludowej. W części tej zawarto też sporo postulatów *de lege ferenda*, które należy podzielić.

W sumie więc można stwierdzić, że recenzowana praca stanowi pozycję wartościową. Znaczenie jej widzieć należy w tym, że posiada wiele walorów teoretycznych, że w szeregu przypadków porządkuje naszą wiedzę i istotnie uzupełnia wiadomości z dziedziny systemu organizacji społeczeństwa socjalistycznego. Została przy tym napisana językiem poprawnym i przystępnym, stąd też znajdzie z pewnością — jak na to w pełni zasługuje — czytelników, zarówno wśród pracowników nauki, studentów, jak też wśród działaczy organizacji społecznych, a także tych wszystkich, których interesują problemy organizacji społeczeństwa i form udziału mas pracujących w zarządzaniu państwem.

Wiesław Skrzydło

J. Trojanek, *Zasada współpracy i wzajemnej pomocy w stosunkach obrotu uspołecznionego*, Poznań 1968. Wyd. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Prace Wyzd. Prawa, nr 34, ss. 204

Zasada współpracy i wzajemnej pomocy jest kamieniem milowym na drodze kształtowania się socjalistycznych stosunków w gospodarce narodowej. Ze wszystkich prawno-ekonomicznych przeobrażeń ona najpełniej daje wyraz różnicy, jaka w sferze kontaktów między jednostkami gospodarczymi istnieje między ekonomiką państwa socjalistycznego i kapitalistycznego, oraz dalszym tendencjom, według których przebiega proces konstruowania najlepszego modelu socjalistycznych stosunków gospodarczych.

Dwa istotne elementy treści zasady współpracy i wzajemnej pomocy zwracają w szczególności uwagę. Jednym jest element gospodarczy. Zasada przesądza kierunek, w jakim już idą i w przyszłości powinny pójść konkretne rozwiązania prawne w obrocie uspołecznionym, po to, by stworzyć warunki uzyskiwania maksymalnych efektów gospodarczych.

Drugi element ma charakter idealny. W treści zasady współpracy i wzajemnej pomocy doznaje wyrazu humanistyczny charakter socjalistycznych stosunków gospodarczych: wzajemna pomoc i koleżeńska współpraca, także w interesie własnym, przede wszystkim jednak w nadrzędnym interesie, w interesie społeczeństwa.

Przedmiotem monografii J. Trojanka jest wszechstronna analiza roli, jaką w systemie stosunków między jednostkami gospodarki uspołecznionej odgrywa norma ukształtowana przez przepis art. 386 k.c., stanowiąca prawne oparcie dla zasady współpracy i wzajemnej pomocy. Rozważania autora wychodzą zresztą poza te ramy i zahaczają o szerszą problematykę. Autor nie unika zagadnień granicznych, jeśli tylko ich omówienie przyczynia się do pełniejszego oświetlenia właściwego przedmiotu badań. W rezultacie czytelnik otrzymał wszechstronne, pełne i wnikliwe studium prawne nad zjawiskiem, którego zakres i rola daleko wykraczają poza sferę zjawisk prawnych.

Głównym osiągnięciem autora jest postawienie i doskonale uzasadnienie tezy, iż wyrażona przez przepis art. 386 k.c. zasada współpracy i wzajemnej pomocy

jednostek gospodarki uspołecznionej nie jest wyłącznie przepisem interpretacyjnym, swego rodzaju manifestem skierowanym przez ustawodawcę do uczestników obrotu uspołecznionego i zawierającym ogólną deklarację programową — lecz że ma charakter normatywny, a w jej treści mieszczą się także konkretne określone obowiązki. Obowiązki te i będące ich korelatami uprawnienia innych podmiotów obrotu mają charakter cywilnoprawny i mogą być dochodzone poprzez zastosowanie odpowiednich w danej sytuacji środków prawnych, na drodze postępowania arbitrażowego. Rola organów arbitrażu jest w takiej sprawie szczególnie, zważywszy że norma art. 386 k.c. ma charakter klauzuli generalnej.

Teza ta została przez autora sformułowana w rozdziale drugim („Przepis art. 386 k.c. jako klauzula generalna prawa cywilnego”), ale przewija się następnie jako motyw przewodni przez całą pracę. Następne rozdziały są z punktu widzenia ich treści konsekwencją takiego sformułowania podstawowej myśli monografii.

Przesądzenie przez autora charakteru wypowiedzi normatywnej art. 386 k.c. ma poważne znaczenie, w literaturze prawa gospodarczego pojawiały się bowiem także głosy, jakoby wzmiankowany przepis formułował jedynie ogólne zasady, które jednostka gospodarki uspołecznionej powinna się starać uwzględnić przy kształtowaniu swych stosunków z innymi podmiotami obrotu uspołecznionego. Negatywne stanowisko J. Trojanaka w tym względzie jest z pewnością słuszne i dobrze się stało, że nie tylko zostało wyraźnie sformułowane, ale i przekonywająco uzasadnione.

Konsekwencją ustalenia, że art. 386 k.c. ma także charakter normatywny i wynikają z niego dla stron konkretne prawa i obowiązki, objęte pojęciem współpracy i wzajemnej pomocy — było podjęcie próby zbadania zakresu oraz treści tego pojęcia. Sprawie tej poświęcony jest rozdział czwarty („Zakres i treść obowiązku współpracy i wzajemnej pomocy”).

Zadanie, jakie stanęło tu przed autorem było trudne, wymagające nie tylko opanowania warsztatu, ale i znajomości stosunków gospodarczych w ich realnym kształcie. Z zadaniem tym J. Trojanek poradził sobie znakomicie. W rezultacie najobszerniejszy, liczący blisko 50 stron rozdział pracy, zawiera szereg własnych, oryginalnych myśli i spostrzeżeń. Autor wywiódł w szczególności, że obowiązek współdziałania ciąży nie tylko na wierzycielu, ale i na dłużniku. Zastrzegając się, że charakter normy art. 386 k.c. jako klauzuli generalnej, nie dopuszcza ułożenia wynikających z niej jednostkowych obowiązków w stały schemat — autor podjął próbę zbadania treści zasady współpracy i wzajemnej pomocy w kolejnych stadiach kontaktów między uspołecznionymi podmiotami gospodarczymi. Na uwagę zasługuje pogląd, iż zasada współpracy i wzajemnej pomocy obowiązuje strony także na etapie rokowań, a więc wtedy, kiedy stron nie łączy jeszcze stosunek zobowiązaniowy. Pogląd ten uważam za słuszny, bo przemawia za nim wykładnia teleologiczna, aczkolwiek nie w pełni wynika z brzmienia art. 386 k.c. Wśród generalnych obowiązków podmiotów uspołecznionych autor wymienia w szczególności: a) obowiązek dążenia do zapobieżenia lub minimalizacji strat społeczno-gospodarczych, b) obowiązek udzielania informacji.

Analizując społeczno-gospodarcze przesłanki obowiązku współpracy i wzajemnej pomocy autor słusznie wskazuje, że jakkolwiek nadrzędność społecznego interesu w stosunkach obrotu uspołecznionego nie jest kwestionowana, praktyka życia codziennego dostarcza wielu przykładów przedkładania przez podmioty uspołecznione własnych, partykularnych interesów nad interes gospodarki narodowej. Zespalande interesów jednostkowych z interesem społecznym, także w ramach gospodarki uspołecznionej, nie następuje automatycznie i bezkolizyjnie. Jest to

proces rozwijający się stopniowo, uzależniony nie tylko od przekształcania socjalistycznych stosunków produkcji — na co wskazuje autor — ale również od czynników pozaekonomicznych, tkwiących w sferze świadomości prawnej, moralności Ud., a więc stosunkowo powolny. Występujące trudności i konflikty nie podważają jednak samej zasady integracji celów gospodarowania i nie mogą przemawiać przeciwko dążeniu do coraz pełniejszej realizacji zasady współpracy i wzajemnej pomocy. Z przedstawionym zagadnieniem łączą się uwagi, dotyczące tych elementów organizacyjnych gospodarki narodowej, które zabezpieczają integrację od-cinkowych celów jednostek gospodarki uspołecznionej i naczelnego celu, wyrażonego przez narodowy plan gospodarczy (ss. 38 - 52). Racjonalna współpraca a tym bardziej pomoc jest bowiem realna tylko wtedy, gdy interesy stron bioryczych udział w wykonaniu zobowiązania, nie są sobie przeciwstawne.

Z wielu szczegółowych zagadnień będących przedmiotem analizy autora, których wymieniienie uniemożliwiają ramy recenzji, chciałbym się krótko zatrzymać na sprawie rozkładu ciężaru dowodowego w sporze o zawarcie umowy, na podstawie tzw. ogólnego obowiązku zawierania umów (tzn. gdy obowiązek ten nie wynika dla strony z konkretnego aktu administracyjnego).

Autor wywodzi w przekonujący sposób, że od obowiązku zawarcia umowy zwalnia brak obiektywnych możliwości wykonania świadczenia, w ramach obowiązującego j.g.u. planu gospodarczego. Zastanawiając się, na której ze stron ciąży obowiązek przeprowadzenia stosownego dowodu, autor dochodzi do wniosku, że wyrażona przez art. 6 k.c. zasada wydaje się wskazywać na powoda, który powinien udowodnić istnienie po stronie przeciwnika obiektywnych możliwości wykonania świadczenia. W wielu wypadkach udowodnienie tego byłoby jednak nader trudne lub niemożliwe. „Dlatego też — pisze autor — należałoby postulować w tym zakresie przerwienie ciężaru dowodu na przeciwnika dochodzonego w trybie sporu przedumownego na podstawie art. 386 k.c. wniosku o zawarcie umowy” (s. 115- 116).

Pogląd autora jest, moim zdaniem, trafny, natomiast argumentacja budzi wątpliwości. To, że udowodnienie faktu jest dla jednej ze stron procesowych trudniejsze, jest zjawiskiem naturalnym i nie może powodować przerwienia ciężaru dowodu na przeciwnika, skoro rozkładem ciężaru dowodowego rządzi reguła art. 6 k.c. W sprawie tej — wobec imperatywnego charakteru art. 6 k.c. — nie może być dowolności. Nie jestem natomiast zdania, by gramatyczna wykładnia wspomnianego przepisu wskazywała na powoda, jako stronę zobowiązaną do przeprowadzenia dowodu. To pozwany, który wskutek obiektywnej niemożliwości wypełnienia świadczenia, chce uwolnić się od obowiązku zawarcia umowy, zobowiązany jest udowodnić fakty powodujące tę niemożliwość: wypełnienie portfela zamówień, zmianę profilu produkcji itd.

Praca J. Trojanka jest poważnym i nader wartościowym wkładem w literaturę prawa gospodarczego. Zawiera szereg trafnych tez, popartych celnymi, dobrze wyważonymi argumentami. Praca zyskuje dodatkowo wskutek bogactwa materiału, na którym przeprowadzono badania, imponuje też sumiennością autora w jego wykorzystaniu. Cechą pracy jest konkretność. Autor unika gładkich, lecz pozbawionych treści sformułowań, każde jego zdanie ma wagę, każde coś znaczy.

Autora charakteryzuje cenna umiejętność jasnego formułowania myśli. Mimo, że prowadzi czytelnika drogą niejednokrotnie bardzo subtelnej argumentacji, jego wywody są zawsze komunikatywne. Piękny język zwiększa atrakcyjność formalnej strony monografii.

Recenzowana praca traktowana jako zapowiedź przyszłych osiągnięć autora — jest prognozą doskonałą.

K. Marszał, *Zakaz reformationis in peius w polskim procesie karnym*, Poznań 1968, Wyd. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Prace Wydz. Prawa, nr 37, ss. 369

W cyklu prac Wydziału Prawa UAM ukazała się rozprawa doc. dra Kazimierza Marszała, stanowiąca monografię ogarniającą w sposób możliwie pełny całość zagadnień związanych z tematem wskazanym w tytule rozprawy. Na ten temat padało w naszej literaturze wiele głosów o charakterze przyczynkowym, nieraz nawet szerszej ujętych, ale polskiej pracy prawdziwie monograficznej na ten temat nie było, ani za czasów II Rzeczypospolitej, ani w PRL.

Monografia uderza sumiennością, wnikliwością i krytycyzmem opracowania. Widać z niej wieloletni trud jaki musiałłożyć autor dla zbadania bogatego materiału źródłowego, a następnie dla wyciągnięcia z niego wniosków teoretycznych. Opublikowana rozprawa stanowi trzon pracy przedstawionej Wydziałowi Prawa UAM jako habilitacyjnej. Nie tak wiele trafia się rozpraw habilitacyjnych równie wyczerpujących, o wnioskach równie solidnie uzasadnionych przy powoływaniu wypowiedzi pochodzących z różnych źródeł. Samych przypisów jest aż 494, które przedstawiają zarówno poglądy teoretyczne popierane przez autora jak i przez niego zwalczone. Wśród tych powołań przeważają źródła polskie, ponieważ autor omawia instytucję ukształtowaną w polskim kodeksie postępowania karnego i stosowaną w praktyce polskiego wymiaru sprawiedliwości. Ilekroć jednak zachodzi potrzeba szerszego omówienia teoretycznego tej instytucji, autor sięga do źródeł obcych, zarówno do literatury z krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Wśród źródeł tych uwzględnia przede wszystkim starszą literaturę niemiecką, która w naszej dyscyplinie zajmowała pozycję pierwszoplanową, oraz literaturę radziecką, którą powołuje głównie dla przeciwstawienia się poglądom szerzonym w literaturze krajów kapitalistycznych.

Nie sposób w ramach recenzji wdawać się w ocenę poglądów habilitanta, ogólnie jednak powiedzieć należy, że autor poglądy swe — niekiedy kontrowersyjne — uzasadnia w sposób przekonujący, są zaś one zgodne z kierunkiem reprezentowanym przez doktrynę i orzecznictwo w Polsce Ludowej.

Autor snuje rozważania w zasadzie w świetle przepisów obowiązującego k.p.k., ale rozszerza swe wywody na zagadnienia ogólne i na obce unormowania, ilekroć wymaga tego temat. Autor uwzględnia nadto nowy polski k.p.k., który wejdzie w życie 1 I 1970 r. Pod adresem tego nowego k.p.k. autor wypowiada swe uwagi krytyczne w sposób powściągliwy, zgodnie ze swym zasadniczym podejściem do badanych źródeł.

Rozdział I omawia ogólnie pojęcie *reformationis in peius* oraz zakaz jej stosowania, przy czym autor trafnie rozróżnia dwa bliskie sobie, ale różne pojęcia: 1) zakazu *reformationis in peius* w węższym znaczeniu jako obejmującego zmiany na niekorzyść oskarżonego, wyraźnie zabronione w przepisach ustanawiających ten zakaz, a zwykle dotyczące kary w warunkach wniesienia środka odwoławczego tylko na korzyść oskarżonego oraz 2) zasady *ne peius* jako pojęcia szerszego obejmującego nadto ograniczenia wynikające z samego kierunku środka odwoławczego (głównie rewizji), wniesionego na korzyść oskarżonego oraz inne ograniczenia wyraźnie unormowane (np. w art. 397 dawnego k.p.k.) Te ograniczenia wynikające z kierunku środka odwoławczego autor słusznie traktuje jako zakaz *reformationis in peius largo sensu*, a w dalszych rozważaniach ten szerszy temat stara się zawsze uwzględnić.

Rozdział II autor poświęca rozwojowi zakazu *reformationis in peius* w polskim procesie karnym. Ze zrozumiałych względów nie sięga tutaj ani do dawnego prawa polskiego, ani do procedur państw zaborczych, ale od razu omawia nasz k.p.k.,

który wszedł w życie dnia 1 VII 1929 r., a po licznych nowelizacjach i po zasadniczej jego przebudowie przez ustawodawstwo Polski Ludowej, po 40 latach mocy obowiązującej utraci ją z upływem 1969 r. Wywody te słusznie ujęto sumarycznie.

Natomiast szczegółowo przedstawiony jest w rozdziale III temat ujęcia zakazu *reformationis in peius* w obowiązującym do dziś systemie polskiego prawa procesowego, który autor omawia w poszczególnych stadiach lub sytuacjach procesowych: 1) w postępowaniu rewizyjnym, 2) w ponownym postępowaniu po uchyleniu zaskarżonego wyroku, 3) w razie stwierdzenia nieważności wyroku, 4) w postępowaniu zażaleniowym, 5) w postępowaniu nadzwyczajno-rewizyjnym, 6) w postępowaniu wznowionym itd.

Rozdz. IV omawia istotę i charakter zakazu *reformationis in peius* w procesie karnym. Rozdział ten choć krótki uważam za nader istotny, ponieważ wprowadza w sposób ogólny w całość problematyki monografii.

W następnym, rozdziale V, autor przechodzi do rozważań, które dominują nad całością rozprawy co do zakresu przedmiotowego działania zakazu. Tutaj przeprowadzona analiza jest bardzo szczegółowa i poza uwagami wstępnymi obejmuje rozważania w świetle obowiązującego k.p.k.: czy zakaz ten dotyczy wyłącznie kary czy też ma zasięg szerszy i dotyczy: 1) ustaleń faktycznych, 2) zmiany kwalifikacji prawnej czynu, 3) zakresu stosowania amnestii, 4) środków zabezpieczających, 5) środków wychowawczych i poprawczych, 6) roszczeń cywilnych w procesie karnym — w razie wytoczenia powództwa cywilnego lub zasądzenia odszkodowania z urzędu i 7) kosztów sądowych.

W tym rozdziale autor ma najlepsze pole do wykazania swej erudycji co do głosów doktryny oraz bardzo dobrej znajomości bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego na omawiany temat.

Rozdział VI obejmuje zagadnienie dopuszczalności zmian w zakresie kary w świetle omawianego zakazu, a więc wyjaśnia pojęcie kary surowszej i kryteriów oceny tej surowości, możliwe modyfikacje w zakresie kary, wreszcie stosunek do kary ustalonej w akcie łaski.

Rozdział VII dotyczy z kolei skutków procesowych naruszenia zakazu *reformationis in peius* oraz wykonania kary wymierzonej z naruszeniem tego zakazu.

Rozprawę zamyka rozdział VIII o tzw. negatywnej *reformatio in peius*, która zdaniem niektórych autorów zachodzi, gdy sąd rewizyjny przyjmując łagodniejszą kwalifikację czynu, nie zmienia jednak kary, co przynosi swoiste pogorszenie w sytuacji oskarżonego. Autor słusznie uważa, że zagadnienie to przekracza ramy zakazu *reformationis in peius* i nie widzi potrzeby wprowadzenia tej kwestii do k.p.k., ponieważ temat ten należy do problematyki sędziowskiego wymiaru kary, a wprowadzenie w tej sytuacji dyrektywy obowiązkowego łagodzenia kary, niesłusznie sugerowałoby łagodzenie kary związane z samą kwalifikacją prawną; kwestia ta zaś może kształtować się różnie, zależnie od konkretnych okoliczności danej sprawy.

Bogactwo treści rozprawy nie pozwala recenzentowi wnikać w szczegóły. Wypowiadając uwagi krytyczne o charakterze ogólnym, podnieść należy pewne wady w rozplanowaniu rozprawy. Odczuwa się brak należyte rozwiniętej części wstępnej (lakoniczny „wstęp” tej roli nie spełnia), w której zostałyby omówione podstawowe pojęcia z zakresu postępowania rewizyjnego. Wprawdzie w późniejszych wywodach autor do analizy podstawowych pojęć powraca i bliżej je charakteryzuje, byłoby jednak trafniej omówić je z góry, aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie rozdz. II i III. Wydaje się, że rozdz. IV powinien być zamieszczony przed rozdz. III.

Chociaż punktem wyjścia rozważań autora jest rozróżnienie pojęć zakazu *reformationis in peius* oraz zasady *ne peius*, autor później jednak różnicę tę

w znacznym stopniu zaciera w zawartej na s. 133 definicji, według której zakaz ten „zabrania dokonywania wszelkiego rodzaju zmiany, w rezultacie której mogłaby być pogorszona dola skazanego w zakresie kary”. Dalsze wywody tego zasadniczego rozróżnienia nie precyzują.

W rozprawie operującej olbrzymim materiałem daje się odczuć na końcu poszczególnych rozdziałów lub na samym końcu rozprawy, brak pewnej rekapitulacji wywodów, co w umyśle czytelnika utrwaliłoby konkluzje autora. Tego rodzaju resumé wzmogłoby czytelność rozprawy.

Warto wreszcie wspomnieć o drobnym uchybieniu, na które natrafia się w wielu rozprawach. Grupując przypisy do wszystkich rozdziałów należałoby na końcu, w spisie rzeczy, wskazać stronie odnośnie do poszczególnych rozdziałów, do których dana grupa przypisów ma się odnosić. Przy braku ciągłej numeracji wszystkich przepisów odnalezienie poszukiwanego przypisu jest utrudnione.

Uwagi powyższe, dotyczące jedynie układu i formy, nie ujmują w niczym treściwej wartości recenzowanej rozprawy, której trafne wywody nie dają recenzentowi pola do podjęcia polemiki z poglądami autora.

Mieczysław Siewierski

E. Kitłowski, *Surogacja rzeczowa w prawie cywilnym*, Warszawa 1969, Wyd. Prawnicze, ss. 135

Temat tej pracy jest trudny. Najpierw z tego powodu, że w polskiej literaturze prawniczej nie został dotąd gruntownie opracowany, a po wtóre z uwagi na wielką różnorodność zjawisk określanych jednym terminem surogacji, a należących do odległych od siebie dziedzin prawa cywilnego. Z surogacją spotykamy się bowiem zarówno w prawie zobowiązań, jak rzeczowym, spadkowym i rodzinnym, opracowanie więc tego tematu wymaga gruntownej i szczegółowej znajomości całości prawa cywilnego. Zadanie więc, jakie sobie postawił autor, a mianowicie ustalenie definicji surogacji rzeczowej na podstawie przypadków w ustawie unormowanych jest ambitne, lecz nie mniej konieczne do wykonania, jeśli się chce wyjaśnić istotę i funkcję tej instytucji prawnej o niepoślednim znaczeniu.

Autor bardzo ekonomicznie rozłożył omówienie obcej literatury zagadnienia, dość obfitej zwłaszcza francuskiej i niemieckiej. Nie zajął się nią bowiem w osobnym rozdziale — jak to się najczęściej zdarza w tego rodzaju pracach — lecz po krótkim wskazaniu we wstępie genezy instytucji w prawie rzymskim, przedstawił zapatrywania doktryny francuskiej dotyczące przeważnie zagadnień ogólnych, a dopiero omawiając w dalszych rozdziałach poszczególne przypadki surogacji powoływał się często na literaturę niemiecką, która tu może się wykazać trafnym rozwiązaniem wielu zagadnień. W ten sposób przegląd literatury jest ściśle związany z właściwym opracowaniem tematu, służy do jego zilustrowania i pozwala autorowi uniknąć powtórzeń, koniecznych przy odrębnym traktowaniu literatury i treści badań.

Rozłożenie materiału jest bez zarzutu. Po omówieniu w rozdziałach I pojęcia surogacji w prawie polskim, autor wychodząc z ustalonej dla celów roboczych definicji, wskazuje te instytucje prawne, w których zasada surogacji znajduje swój wyraz. Są to: bezpodstawne wzbogacenie, hipoteka i zastaw, majątki odrębne małżonków, spółka i zbyte spadku. Wątpliwa jest surogacja przy niemożliwości świadczenia, a wykluczona przy wyodrębnionych częściach majątku przedsiębiorstwa państwowego. Na podstawie tych szczegółowych badań przeprowadza autor weryfikację przedstawionych w rozdziale I definicji surogacji i w uwagach końcowych dochodzi do syntetycznego ujęcia swych wywodów.

Wskazując na różnorodność stosunków prawnych, w których występuje surogacja, a stąd trudność objęcia jej jednolitą definicją, autor przyjmuje rozróżnienie na surogację przy majątkach odrębnych i surogację występującą poza tymi majątkami. W pierwszym przypadku służy ona do ochrony majątku odrębnego i polega na zapewnieniu nienaruszalności globalnej wartości tego majątku, nie dotyczyć więc każdego z osobna prawa podmiotowego w skład tego majątku wchodzącego. Surogacja o tyle tylko zastępuje dawne prawo, że tak samo jak ono należy do majątku odrębnego. Natomiast przez surogację, która występuje poza majątkami odrębnymi, należy rozumieć zastępowanie przedmiotów prawa lub przedmiotów świadczenia innymi przedmiotami, w celu zachowania tożsamości prawa podmiotowego. Podział ten ma ważne konsekwencje, gdyż między tymi dwoma rodzajami surogacji zachodzą istotne różnice, między innymi w kwestii, czy można przyjąć surogację bez wyraźnego przepisu ustawowego. Autor słusznie dochodzi do wniosku, że w każdym razie dla majątków odrębnych, gdzie podmiotem majątku ogólnego i odrębnego jest ta sama osoba, należy przyjąć surogację nawet bez wyraźnego przepisu ustawowego, jako konieczną konsekwencję odrębności majątkowej.

Część szczegółowa rozprawy jest opracowana bardzo starannie, z pełnym uwzględnieniem polskiej literatury i judykatury oraz częściowym niemieckiej i francuskiej. Wyniki, do jakich autor dochodzi, są przeważnie uzasadnione i w wielu wypadkach stanowią nowość, lub przynajmniej dalsze rozwinięcie tez, już przedtem znanych w doktrynie. Nie nasuwa wątpliwości stwierdzenie, że z surogacja mamy do czynienia w przypadkach wymienionych w rozprawie i że nie można jej zastosować przy wyodrębnionych częściach majątku przedsiębiorstwa. Wszędzie tam kryterium surogacji, jako środek chroniący całość majątku odrębnego lub prawo podmiotowe, zdaje egzamin i pozwala na uzyskanie trafnych rozstrzygnięć.

Wyjątek stanowi tu przypadek niemożliwości świadczenia. Trudności z zakwalifikowaniem go są wielkie i skomplikowane. Pierwszą jest sugestywność terminu. Jeżeli dłużnik, który nie ponosi odpowiedzialności za niemożliwość świadczenia, jest zobowiązany według art. 475 § 2 k.c. wydać wierzycielowi wszystko, co uzyskał w zamian za rzecz będącą przedmiotem świadczenia albo jako wynagrodzenie szkody czyli tzw. surogaty, to z konieczności nasuwa się jako najprostsze ujęcie tego przepisu, zasada surogacji rzeczowej. Jednakowoż argumenty przytoczone przez autora przemawiają przeciw temu. Najważniejszym jest okoliczność, że tzw. surogaty przy niemożliwości świadczenia wcale nie występują w miejsce pierwotnego świadczenia i interes wierzyciela nie zostaje zaspokojony w ten sam sposób, co w razie otrzymania świadczenia, które stała się niemożliwe. Szkoda tylko, że autor zbyt słabo podkreślił w tekście swoje stanowisko w tej kwestii i dopiero całym jasno uwidacznia się ono we francuskim streszczeniu.

Rozprawa stanowi poważny dorobek naukowy i wypełnia dotkliwą lukę, jaka dotąd w naszym piśmiennictwie istniała.

Szata zewnętrzna książki jest staranna. Spis literatury oraz streszczenie w języku francuskim czynią zadość wymogom wydawniczym.

Alfred Ohanowicz

J. Rezler, *Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu (według prawa cywilnego)*, Warszawa 1968. Wyd. Prawnicze, ss. 178

Autor recenzowanej pracy ogranicza swe rozważania do szkód majątkowych, wynikłych ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu i do cywilnych za-

sad ich naprawienia, a problematykę zadośćuczynienia za krzywdę oraz kwestie ubezpieczenia społecznego porusza tylko na marginesie zasadniczego toku wywodów.

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, wniosków końcowych; zawiera również spis literatury oraz streszczenie w języku francuskim.

Rozdziały I i II poświęca autor uwagom ogólnym, dotyczącym przesłanek i zasad odpowiedzialności cywilnej. Analizując pojęcie „szkody” dochodzi do prawidłowego moim zdaniem wniosku, że w k.c. termin ten używany jest w szerokim znaczeniu i obejmuje uszczerbki o charakterze majątkowym oraz niemajątkowym, tzn. krzywdę. „Szkodę na osobie” ujmuje autor jako „fakt złożony, którego treść określają nie tylko konsekwencje gospodarcze i moralne [...], lecz również konsekwencje społeczne wraz z fizjologicznym źródłem wszystkich tych konsekwencji”. Dzięki takiemu ujęciu, analizy poszczególnych zagadnień dokonuje autor w szerokim kontekście potrzeb i skutków społecznych — w zakresie omawianych szkód.

W rozdziale I autor wypowiada tezę, iż przepisy art. 444 i n. k. c. mają, mimo ich umiejscowienia, charakter przepisów ogólnych i ich treść polega wyłącznie na określeniu sposobu naprawienia szkody na osobie, z pominięciem zdarzenia, które było przyczyną powstania szkody. Odpowiedzialność kontraktowa może więc, jego zdaniem, stanowić podstawę do dochodzenia w szczególności roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę. Zasadniczym argumentem powołanym przez autora jest wzgląd na interes poszkodowanego. Reżim umowny, któremu strony podporządkowały swe wzajemne stosunki, nie może bowiem uszczuplać praw poszkodowanego w porównaniu z uprawnieniami wynikającymi z przepisów o czynach niedozwolonych, przy uwzględnieniu nadto wymogów art. 53 k.c. i powołanego tam kryterium zasad współzycia społecznego.

Ramy recenzji nie pozwalają na dłuższą polemikę z przedstawionym stanowiskiem, argumenty autora nie znajdują jednak oparcia w obowiązujących przepisach. Nie można tu pominąć wniosków płynących z wykładni systematycznej: przep. art. 444 i nast. k.c., umiejscowione w tytule VI k.c. mają znaczenie tylko dla dziedziny czynów niedozwolonych. O ich „szczególnym” charakterze nie zapomina także autor, pisząc m. in. że „ich funkcja polega na konkretyzowaniu — o tyle, o ile to wydało się ustawodawcy potrzebne — zasad ogólnych zawartych w przep. art. 361 i n. k.c.” (s. 69). Zastosowanie ich w zakresie odpowiedzialności kontraktowej może nastąpić w ramach dyspozycji przep. art. 443 k.c., tzn. o ile dany stan faktyczny daje podstawę do przyjęcia zbiegu norm. Zbieg norm nie nastąpi wówczas, gdy treść zobowiązania wyłącza odpowiedzialność *ex delicto*. Niekiedy jednak zwolnienie dłużnika od odpowiedzialności deliktowej może sprzeciwiać się zasadom współzycia społecznego i wtedy, co jest oczywiste, umowa nie będzie stron w tym zakresie wiązać (art. 58 i 443 k.c.). Taki zakres ochrony poszkodowanego wynika z przepisów k.c. Przemawia to za odrzuceniem koncepcji autora, gdyż w jej świetle art. 443 k.c. okazałby się niepotrzebny, w szczególności w dziedzinie „szkód na osobie”.

Omawiając zasadę pełnego odszkodowania, autor jedyne jej ograniczenie widzi w przepisach art. 440 k.c. Przychylenie się poszkodowanego ujmuje słusznie jako okoliczność wyłączającą w pewnym zakresie odpowiedzialność zobowiązanego do naprawienia szkody, co nie oznacza, by w ramach adekwatnego związku przyczynowego szkoda nie została w pełni pokryta.

W kolejnych rozdziałach III i IV autor zajmuje się roszczeniami osób bezpośrednio poszkodowanych w wyniku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, a w rozdziale V roszczeniami osób, uprawnionych do alimentacji i osób bliskich, którym zmarły dostarczał stale i dobrowolnie środków utrzymania. Autor pominął w swych rozważaniach roszczenia najbliższych członków rodziny

zmarłego (art. 446 § 3 k.c.), do czego nie upoważniał go przyjęty zakres przedmiotowy pracy, z uwag wstępnych wynika bowiem, że uszczerbek, jaki te osoby poniosły autor zalicza do szkód majątkowych (s. 23). Instytucja „stosownego odszkodowania” na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego stanowi nowość w porównaniu z przepisami k.z., jest przedmiotem interesujących orzeczeń i kontrowersyjnych opinii w doktrynie prawa cywilnego, dlatego też byłoby celowe, żeby autor zajął się w pracy tym zagadnieniem.

Omówienie naprawienia szkody w zakresie „wszelkich kosztów” oraz utraczonych przez poszkodowanego zarobków opiera się na ustalonych już w tej mierze poglądach doktryny i orzecznictwa. Zgodnie z zasadą pełnego odszkodowania autor szeroko ujmuje zakres kosztów leczenia poszkodowanego oraz zakres średniego zarobku będącego podstawą obliczenia renty. Uzasadniony jest postulat autora, by w razie zwiększenia się potrzeb poszkodowanego przyznawać niekiedy odszkodowanie jednorazowe, jako bardziej stosowną rekompensatę. Nie przekonuje natomiast postulat, by w razie zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość, z uwagi na „wyłącznie moralny charakter uszczerbku, przyznawać odszkodowanie jednorazowe, które miałyby charakter zadośćuczynienia (s. 98). Autor dopatruje się w utracie nadziei powodzenia na przyszłość uszczerbku niemajątkowego dlatego, że nie powoduje ona doraźnie realnego pogorszenia sytuacji poszkodowanego. Należy jednak zaznaczyć, że zmniejszenie się widoków powodzenia na przyszłość, jako przesłanka przyznania renty z art. 444 § 2 k.c. ma charakter szkody wyłącznie majątkowej, polegającej na utracie spodziewanych korzyści, jako że wszelkie elementy niemajątkowe podlegają uwzględnieniu w ramach art. 445 k.c. To, czy szkoda ma być naprawiona w postaci renty czy też odszkodowania jednorazowego „z ważnych powodów”, stanowi inne już zagadnienie. W poglądzie głoszonym przez autora można więc dopatrzeć się niedostatecznego odróżniania szkody majątkowej i niemajątkowej.

Mam również wątpliwości co do słuszności tezy autora, według której z kręgu osób poszkodowanych, uprawnionych do uzyskania renty, należy wykluczyć osoby, które doznały szkody z powodu utraty zdolności do prowadzenia działalności na własny rachunek — np. kierowania własnym warształem lub gospodarstwem. Takie ograniczenie podmiotów własności indywidualnej nie da się uzasadnić podstawową zasadą interpretacyjną art. 4 k.c., ani zasadami naprawienia szkody.

Odszkodowanie z art. 446 § 2 k.c. ma zdaniem autora, charakter świadczenia alimentacyjnego, z czym nie można się zgodzić. Art. 446 § 2 k.c. uzależnia wprowadzie przesłanki uzyskania renty i jej wysokość od takich samych kryteriów, jakie bierze się pod uwagę przy określaniu świadczeń alimentacyjnych, jednakże wywierają tu wpływ inne jeszcze czynniki (por. np. art. 440, 362, 446 § 2 zd. 2 k.c.), co powoduje, że nie można jej określać według sum przyjętych w orzecznictwie alimentacyjnym. Odszkodowawczy charakter renty wynika zwłaszcza z tego, że podstawą zobowiązania jest czyn niedozwolony (por. też art. 127 § 2 k.c.), a nie ustawowy obowiązek alimentacyjny, którego źródłem są stosunki rodzinne.

Na tle rozdziału V nasuwają się jeszcze dalsze uwagi. Nie może np. zadowolić przedstawiona przez autora charakterystyka roszczeń poszczególnych osób uprawnionych do renty. I tak autor pomija kwestię roszczeń rodziców po śmierci dziecka, a kwestię roszczeń dziecka, które urodziło się po śmierci ojca zbywa jednym zdaniem, pomijając najnowsze orzeczenia SN dotyczące roszczeń naciurusa i jego zdolności prawnej (orz. SN z 4 IV 1966 NP 66/12, s. 1613, orz. SN z 8 I 1965 OSPiKA 67/9/220). Powinowatych zalicza autor do kręgu „osób bliskich”, co w odniesieniu do niektórych powinowatych nie jest prawidłowe, gdyż między pasierbem a ojczymem albo macochą istnieje obowiązek alimentacyjny, jeżeli żądanie świadczeń alimentacyjnych odpowiada zasadom współżycia społecznego.

(art. 144 k.r. i op.) Sytuacja tych osób jest wprawdzie zbliżona do sytuacji „innych osób bliskich” z uwagi na kryterium zasad współżycia społecznego, jednakże brak rzeczywistego utrzymywania tych osób przez zmarłego nie będzie powodował bezzasadności roszczenia o rentę, co miałyby miejsce przy zaliczeniu ich do grupy osób bliskich z art. 446 § 2 zd. 2 k.c. Z tego właśnie powodu sytuacja powinna uległa pewnemu polepszeniu w porównaniu z sytuacją przewidzianą w art. 162 § 3 k.z.

W kolejnym rozdziale VI autor omawia wpływ zdarzeń późniejszych na trwa- nie uprawnień do renty lub jej wysokość na tle art. 907 k.c., a w rozdziale VII zajmuje się problemem kapitalizacji renty. Autor wskazuje na potrzebę istnienia górnej granicy jednorazowego odszkodowania i proponuje przyjęcie kapitalizacji 10-letniej, powołując się na ustalony już zwyczaj wynikający z długotrwałego stosowania art. 164 § 2 k.z. Autor trafnie wykazuje, że dopuszczony w k.c. system kumulacji renty i odszkodowania jednorazowego „ujawnia niejednorodną podatność rent należnych z różnych tytułów, na przekształcenie w odszkodowanie jednorazowe”, zwracając zarazem uwagę na względność przesłanki „ważnych powodów” w odniesieniu do rodzaju renty.

Recenzowana praca zasługuje na ogólną pozytywną ocenę. Dotyczy problemów niezwykle aktualnych, tak z punktu widzenia prawnego jak i społecznego. Zawiera spostrzeżenia i propozycje o dużym znaczeniu praktycznym (np. uwagi o kapitalizacji renty). Autor uwzględnił bogatą literaturę, trafnie dobrał przykłady z orzecznictwa, które dobrze ilustrują omawiane zagadnienia, a nadto wskazują na ewolucję poszczególnych instytucji w porównaniu z kodeksem zobowiązań.

Janina Panowicz

R. Sonnenfeld, *Realizacja zasad współlistnienia w ONZ. Aspekty prawne*, Warszawa 1968, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, ss. 95

Problematyka prawna pokojowego współlistnienia wzbudza coraz żywsze zainteresowanie internacjonalistów, zwłaszcza w związku z prowadzonymi pod auspicjami ONZ pracami kodyfikacyjnymi. Nie brak w tym względzie także głosów polskich autorów czego świadectwem są dwie ostatnie pozycje: *Zasady prawne pokojowego współlistnienia i ich kodyfikacja* prof. dra Remigiusza Bierzanka oraz recenzowana praca Renaty Sonnenfeld.

Położenie już w samym tytule akcentu na „aspekty prawne” zobowiązuje zawsze autora danej pracy do konsekwentnej analizy prawnej, która musi stanowić zasadniczy rdzeń rozważań. W recenzowanej pracy brak adekwatnej realizacji tego założenia badawczego. Elementy teoretyczne i prawne zasad pokojowego współlistnienia gubią się w nawale materiału opisowego.

Praca składa się z wprowadzenia i czterech rozdziałów, z których pierwszy zajmuje się zasadą suwerennej równości członków ONZ, drugi — zasadą nieingerencji w sprawy należące do kompetencji wewnętrznej państw, trzeci — zagadnieniem członkostwa, ONZ, wreszcie czwarty — składem jej organów.

Tak więc w układzie pracy znalazło się miejsce dla dwu zasad pokojowego współlistnienia: zasady suwerennej równości i zasady nieingerencji w sprawy należące do kompetencji wewnętrznej państw. Trudno jest ustalić, co było powodem pominięcia pozostałych zasad prawnych pokojowego współlistnienia. Czy przeprowadzona selekcja ma oznaczać, że tylko te dwie zasady były realizowane w praktyce ONZ, czy też, zdaniem autorki, jedynie im przypisać można charakter po-

wszechnie przyjętych zasad prawa międzynarodowego, podczas gdy inne nie używały jeszcze waloru zasad prawnych? Na te pytania recenzowana praca nie udziela odpowiedzi.

Już pierwsze prace kodyfikacyjne na forum Komitetu Specjalnego ONZ, obejmujące zrazu cztery (1964 r.), a potem siedem (1966 r.) zasad współistnienia, przyniosły zasadnicze porozumienie co do sformułowania dwu zasad: suwerennej równości państw i pokojowego regulowania sporów¹. Tym większe zdziwienie budzi fakt pominięcia przez autorkę tej ostatniej zasady.

Zakres zasady suwerennej równości państw został w planie pracy ograniczony jedynie do „członków ONZ”, chociaż ani doktryna prawa międzynarodowego, ani prace Komitetu Specjalnego nie dają podstaw do tego rodzaju ograniczenia.

Zdaniem autorki, „przeprowadzone w Komitecie dyskusje, ich zakres i wnioski dowodzą nie tylko znaczenia tych zagadnień, ale i wykazują, iż ma miejsce proces tworzenia się nowych zasad prawnych wynikających z idei współistnienia” (s. 7), sugeruje się więc brak w pozytywnym prawie międzynarodowym jakichkolwiek zasad prawnych pokojowego współistnienia.

Należy jednak podkreślić, że ogólna zasada pokojowego współistnienia, odzwierciedlająca treść szeregu podstawowych zasad prawa międzynarodowego, choć nie będąca zwykłym ich zsumowaniem, stanowi obecnie powszechnie przyjętą zasadę prawa międzynarodowego, przy czym podstawowym dokumentem, w którym znajduje one swe ucieleśnienie, jest właśnie Karta NZ. Tym samym istotna rozbieżność między socjalistyczną a zachodnią doktryną prawa międzynarodowego dotyczy nie tyle kwestii wyrażenia zasad pokojowego współistnienia w Karcie, ile raczej — potrzeby dalszej postępowej kodyfikacji i konkretyzacji tych zasad.

Założenie, zgodnie z którym „koegzystencja, czyli współistnienie podmiotów prawa międzynarodowego jest wynikiem istnienia stosunków międzynarodowych w ogóle, i tym samym nie stanowi zapewne czegoś nowego”, prowadzi autorkę do uznania za historyczne przykłady współczesnej koncepcji pokojowego współistnienia stosunków między państwami katolickimi a protestanckimi w wiekach średnich, republikańskimi a monarchistycznymi po rewolucji francuskiej, czy wreszcie — między wielkimi mocarstwami a pozostałymi państwami w okresie „świętego przymierza” i „koncertu europejskiego” (s. 10). W innym jednak miejscu autorka przyznaje, iż „słynny leninowski Dekret o Pokoju był precedensem dającym początek ewolucji, która doprowadziła [...] do rozwoju zasad pokojowego współistnienia” (s. 12).

Pokojowe współistnienie należy uznać za prawidłowość współczesnej epoki, historycznej, wynikającą ze stwierdzonej przez Lenina możliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w pojedynczych nawet krajach. Zbędne jest więc poszukiwanie „historycznych przykładów” pokojowego współistnienia w okresie przed rewolucją październikową. Warto zaznaczyć, że próby łączenia współczesnej koncepcji pokojowego współistnienia z jej historycznymi analogiami są charakterystyczne właśnie dla doktryny zachodniej, wypaczającej w ten sposób genezę i treść idei pokojowego współistnienia.

Współczesne problemy pokojowego współistnienia nie mają precedensu, jako że chodzi obecnie o współistnienie państw należących do przeciwstawnych formacji społeczno-ustrojowych, co nie było charakterystyczne dla epok minionych. Należy też dodać, że eliminacja wojny jako środka regulowania sporów między

¹ w wyniku obrad Komitetu Specjalnego na jego trzeciej sesji w Genewie w lipcu-sierpniu 1967 r. osiągnięto porozumienie co do sformułowania następujących dwu zasad: zasady, w myśl której państwa mają obowiązek współpracować ze sobą zgodnie z Kartą oraz zasady wykonywania w dobrej wierze zobowiązań zaciągniętych zgodnie z Kartą — Sprawozdanie Komitetu Specjalnego, UN Doc. A/6799.

państwami stanowi warunek wstępny, umożliwiający rozpatrywanie zagadnień pokojowego współistnienia w płaszczyźnie prawnej.

Rozważając istotę prawną zasady suwerennej równości państw, autorka słusznie stwierdza, że oznacza to „równość wszelkich praw i jako korelat — równość obowiązków”, przy czym „równość praw oznacza potencjalną równość, tzn. poszczególnym państwom przysługują przy jednakowych założeniach jednakowe prawa” (s. 23). Autorka nie przeprowadza jednak należytego rozgraniczenia między dwoma składnikami równości państw: równością wobec prawa a równością praw.

Dużo miejsca zajmują w pracy wywody na temat zasady nieingerencji w sprawy należące do kompetencji wewnętrznej państw, przy czym uwagi poświęcone ewolucji stanowiska doktryny i praktyki zachodniej w zakresie interpretacji art. 2 pkt 7 Karty NZ (s. 29 - 34) wzbudzić mogą autentyczne zainteresowanie czytelników. Szkoda jedynie, że zapoczątkowane rozważania teoretyczne giną następnie w powodzi spostrzeżeń typu opisowego, nie dając jasnego obrazu własnego stanowiska autorki ani w zakresie interpretacji art. 2 pkt 7, ani ustalenia przedmiotowego zakresu kompetencji wewnętrznej państw.

W sposób poprawny zostały przedstawione w rozdziale trzecim zagadnienia związane z członkostwem ONZ. Szczególną uwagę zwróciła autorka na kwestię przyjęcia do ONZ państw systemu socjalistycznego tj. Bułgarii, Rumunii, Węgier, MRL, KRL-D i DRW oraz przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należytej reprezentacji w ONZ.

Omawiając problematykę składu organów ONZ, autorka stawia tezę, że „jeśli zadaniem Rady Bezpieczeństwa jest zabezpieczenie światowego pokoju, to powinny zasiadać w Radzie te państwa, które swoim prestizem politycznym i potencjałem militarnym są w stanie wpłynąć na efektywność postanowień Rady” (s. 79). Teza ta jest słuszna, ale tylko w stosunku do stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Można ją więc zastosować w kwestii udziału ChRL w pracach Rady, w takim właśnie charakterze. Natomiast w swym ujęciu generalnym teza ta budzi daleko idące zastrzeżenia. Stwarzając podwójny wymóg „prestżu politycznego” i „potencjału militarnego”, kładzie ona akcent na elementy siły i w swym praktycznym zastosowaniu mogłaby doprowadzić do definitywnego wyeliminowania możliwości uczestnictwa w pracach Rady państw średnich i małych, które, dysponując nawet stosowną dozą prestiżu politycznego, nie mogłyby się wykazać odpowiednim potencjałem militarnym. Zastosowanie tego rodzaju zasady byłoby sprzeczne z zasadą sprawiedliwego podziału geograficznego.

Deklarowany w tytule cel pracy, a więc prawna analiza zagadnień realizacji zasad pokojowego współistnienia na forum ONZ, nie został w pełni osiągnięty, nawet w okrojonym do dwu tylko zasad zakresie pracy. Można by się dziwić, iż przy znanych trudnościach publikacyjnych recenzowana praca ujrzała światło dzienne, mimo że co trafniejsze wywody są powtórzeniem poglądów autorki z jej poprzednich opracowań artykułowych, tym bardziej że jednocześnie, także pod auspicjami Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, była opracowywana monografia Prof. Remigiusza Bierzanka.

Tadeusz Jasudowicz

Źródła prawa finansowego. Wybór ważniejszych tekstów, praca zbiorowa pod red. Natalii Gajl, Warszawa 1968, PWN, ss. 226

1. Prawo finansowe jako gałąź prawa socjalistycznego dotycząca systemu finansowego państwa stanowi poważną dziedzinę wiedzy prawno-ekonomicznej, potrze-

nej praktykom życia gospodarczego w naszym ustroju, w którym gospodarowanie, jak wiemy, należy do kompetencji państwa. Na wydziałach prawa stanowi ono jedną z trudnych dyscyplin, nadto jest ono wykładane na zawodowych studiach administracyjnych, a będzie przedmiotem nauczania oraz seminariów dyplomowych jak na dotychczasowych studiach prawnych i administracyjnych, na powstałych oddziałach administracji (stacjonarnych) wydziałów prawa i administracji. Nic też dziwnego, że wydanie tekstów przepisów prawa finansowego przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla studentów wymienionych kierunków i innych kierunków szkół wyższych, a także dla praktyków życia gospodarczego, jest faktem godnym odnotowania, tym bardziej że wyszło ono pod redakcją doskonałego fachowca, kierownika Katedry Prawa Finansowego Uniwersytetu Łódzkiego. Omawiane wydanie stanowi piątą publikację tego rodzaju, zapoczątkowaną przez toruński ośrodek myśli finansowej w 1949 r.; następne wydanie z 1952 r. przygotował ośrodek wrocławski, a dwa kolejne z lat 1964 i 1960-1961 — ośrodek łódzki. Na marginesie wydania z lat 1960-1961 należy podkreślić rozszerzenie zespołu autorskiego przez powołanie doń także pracowników innych ośrodków uniwersyteckich.

Recenzowany wybór źródeł opracowany został przez zespół pracowników naukowych katedr prawa finansowego pięciu uniwersytetów w składzie: mgr Ryszard Ciałkowski, mgr Maria Gintowt-Jankowicz, dr Wacław Goronowski, doc. dr Jerzy Harasimowicz, doc. dr Krystyna Jandy-Jendrośka, doc. dr Andrzej Komar, doc. dr Apoloniusz Kostecki i dr Władysław Wępsięć. Byłoby dobrze, gdyby w następnych wydaniach, skoro jak się okazuje inicjatywę przejęła na dobre Katedra Prawa Finansowego Uniwersytetu Łódzkiego, w zespole redakcyjnym, w miarę możliwości (fachowych) byli reprezentowani także pracownicy pozostałych uniwersytetów (wydziałów prawa i administracji). W obszernej przedmowie redaktor wyboru szeroko umotywowała jego założenia; niektóre z nich wydają mi się dyskusyjne. W szczególności nie wydaje mi się bardzo uzasadnione założenie przekraczania ram obowiązującego ustawodawstwa, skoro również przyjęto, że celem wyboru jest wdrażanie „studentów do interpretacji i analizy norm prawnych”. Uznając za słusne krótkie omawianie ewolucji norm prawnych można chyba jednak kwestionować stosowanie takiej praktyki odnośnie do każdego działu, jak również podawanie in extenso poprzednio (przed zmianą) obowiązujących przepisów prawnych. Dalszą wątpliwość budzi pojmowanie przez zespół literatury przedmiotu jako podstawowej. W moim rozumieniu podstawową literaturą dla prawa finansowego jest literatura prawnofinansowa podczas gdy w zbiorze spotykamy jako literaturę podstawową także literaturę ekonomiczną (z zakresu nauki o finansach) oraz literaturę „rzeczową” tj. z zakresu objętego finansowaniem. Wydaje mi się, że należy właśnie na pierwszym miejscu stawiać literaturę prawnofinansową, na drugim literaturę finansową a z literatury „rzeczowej” raczej rezygnować, gdyż wchodzi ona w zakres innych przedmiotów wykładanych na wspomnianych wyżej kierunkach nauczania wyższego.

2. Przechodząc do układu pracy uważam za niesłuszne odrębne numerowanie rozdziałów w każdym tomie, chociaż każdy z nich jest odrębny. Dlatego numeracja rozdziałów powinna być ciągła w obu tomach i taką będą się posługiwać. Rozdział pierwszy dotyczy systemu budżetowego zgodnie z ramowym planem układu (por. *Plan studiów i ramowe programy nauczania — prawo*, Warszawa 1968 ss. 58). Można by zauważyć, że w rozdziale tym zbyt po macoszemu potraktowano sprawę funduszy, zwłaszcza scentralizowanych (budżetowych), wymieniając szerszej tylko jeden z nich — Fundusz Rozwoju Rolnictwa a w przypisie 15 wspominając o dwóch innych. Z uwagi na tendencje rozwojowe gospodarki funduszowej

należało ten problem poziomej dekoncentracji finansowej ująć szerzej także źródłowo. Rozdział II obejmuje podatki, opłaty i cła a III zobowiązania podatkowe oraz postępowanie podatkowe i egzekucyjne. Wydaje mi się, że kolejność tych rozdziałów jest opaczna w świetle odróżniania ogólnego prawa podatkowego (czy daninowego) od szczegółowego, chociażby w oparciu o opracowanie wrocławskie prawa finansowego (1965 r., z. 2, s. 81 i dalsze). Dlatego treść obecnego rozdziału III powinna się była znaleźć w rozdziale II i vice versa. Na marginesie rozdziału III, wedle przyjętej w wyborze numeracji, można by dodać, że właściwie tutaj należało umieścić ustawę karną skarbową a nie w rozdziale VIII, gdyż łączy się ona ze stosowaniem prawa daninowego szczegółowego nawet w razie odrzucenia wyżej wysuniętej koncepcji podziału tego prawa na ogólne i szczegółowe. Rozdział IV (I tomu II) poświęcono systemowi finansowemu państwowych przedsiębiorstw i zjednoczeń bez wzmianki o tym, że zawiera on przepisy dotyczące przedsiębiorstw przemysłowych centralnych i terenowych. Nie zawiera natomiast ten rozdział tekstów dotyczących szczegółowych systemów finansowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, handlowych, komunalnych czy innych, zamieszczenie których byłoby bardzo pożyteczne dla uczestników seminariów dyplomowych i magisterskich z zakresu finansów. Mam w związku z tym rozdziałem dwie uwagi szczegółowe: a) w literaturze pominięto ciekawy art. M. Weralskiego, *Ekonomiczne i prawne pojęcie środków obrotowych* Państwo i Prawo 1956, nr 8/9 oraz b) w przypisie 2, s. 143 pominięto pkt g) przytaczanego § 11 „... korzystają z innych uprawnień, przewidzianych w przepisach szczegółowych” (np. o funduszu zakładowym). Rozdział V dotyczący systemu finansowego spółdzielczości zostanie szczegółowo dalej omówiony, a rozdziały VI i VII, odnoszące się do ubezpieczeń gospodarczych oraz do systemu pieniężno-kredytowego nie nasuwają zastrzeżeń konstrukcyjnych. W rozdziale VIII pt. „Kontrola i sankcje”, moim zdaniem, pominięto ciekawy okólnik Ministra Finansów z dnia 3 IV 1963 r. w sprawie odpowiedzialności porządkowej za naruszenie dyscypliny budżetowej, Dz. Urz. Min. Fin. nr 5(2)gr/-4/63. Rozdział IX (VI tomu II) obejmuje organizację aparatu administracji finansowej i stanowi rozdział końcowy. Zachodzące w czasie druku zmiany przepisów finansowych słusznie wprowadzono do zbioru. Jednakże aneks do tomu II umieszczono niewłaściwie po spisie treści tego tomu, wobec czego odszukanie spisu treści niecierpliwemu (nieco) czytelnikowi.

3. Ocenę poszczególnych rozwiązań przyjętych w omawianym zbiorze wypadnie zacząć od podkreślenia faktu, że zawiera on szereg ujednoliconych (przez poszczególnych autorów) tekstów aktów normatywnych, co bardzo ułatwia posługiwanie się tymi tekstami. Tych jednolitych (prywatnych) tekstów jest w zbiorze jeszcze sporo, mimo tego że od mniej więcej połowy 1963 r. zwiększa się ogłaszanie jednolitych tekstów oficjalnych aktów normatywnych finansowych, co zresztą podkreślałem w z. 1 Prawa Finansowego z 1965 r. (s. 68). Pragnę również podkreślić, że omawiane wydanie źródeł w porównaniu z poprzednimi zawiera największą ilość przypisów, których zasadnicza niedomoga polega na tym, że podano je dopiero na końcu każdego rozdziału, co bardzo utrudnia posługiwanie się nimi. Za drugie niedociągnięcie uważam szereg pominięć merytorycznych. O niektórych pisałem poprzednio, obecnie wymieniam brak przepisów o klasyfikacji budżetowej czy rozporządzenia (wykonawczego) do ustawy o podatku wyrównawczym z 1957 r. Należy również wskazać, w nawiązaniu do poprzednich wywodów, na zbędne przytaczanie zniesionych przepisów np. w tomie II s. 416, 420 i 434. Także trochę do życzenia pozostawia niedokładnie przeprowadzona korekta, której braki występują w obu tomach np. t. I s. 9 nazwisko Winted zamiast Winter a w t. II s. 224, wiersz 7 od góry jako datę uchwalenia ustawy dewizowej podano 28 października zamiast marca. Przykładem dokładniejszej ana-

lize poszczególnych rozdziałów będzie rozdział V dotyczący systemu finansowego spółdzielczości.

a) Przede wszystkim teksty przepisów „rzeczowych” są niezupełne i nadmierne. Niezupełne dlatego, że przytoczono tylko przepis art. 11 konstytucji lipcowej, a pominięto przepis art. 72 ust. 2 tejże konstytucji, z którego m. in. wynika że spółdzielczość jest organizacją społeczno-gospodarczą istniejącą jednak obok innych organizacji społecznych. Nadmierność tych przepisów polega na zamieszczeniu szeregu przepisów dotyczących struktury organizacyjnej spółdzielczości (przepisy ustawy z 1961 r.) a przecież problematyka spółdzielczości jako takiej należy do innego wykładu, mianowicie do wykładu pt. „Prawo o stosunkach między jednostkami gospodarki uspołecznionej” (por. powołane *Plany studiów i programy ramowe...*, s. 75).

Konsekwencją niezupełności jest pominięcie przepisów dotyczących systemów finansowych organizacji społecznych z jednym wyjątkiem (zawartym w rozdziele I) odnośnie do dotowania organizacji społecznych. Tymczasem można było tenże rozdział V potraktować szerzej, jako dotyczący systemów finansowych organizacji społecznych choćby np. społecznych organizacji gospodarczych. Przecież o systemie finansowym jednej z takich organizacji traktuje ciekawa monografia członka zespołu autorskiego doc. dra A. Kosteckiego, *Rola norm prawa finansowego w kształtowaniu systemu finansowego kółek rolniczych*, Zeszyty Naukowe UJ CLIII, Prace prawnicze, z. 28 Kraków 1967 czy też wcześniejsza, *Kółka rolnicze w latach 1959 - 1962 r.*, Warszawa 1963.

b) wydaje mi się również, że w tym rozdziale niepotrzebnie podano literaturę trzykrotnie (przy poszczególnych działach) powtarzając tą samą pozycję (np. pracę Chróścickiej). Sądzę, że w małych rozdziałach literaturę finansową wystarczy podać raz, a rzeczowej unikać z powodów wyżej podanych.

c) Można wreszcie na tle analizy tego rozdziału wysnuć wniosek o potrzebie ograniczania przypisów, sięganie do których nawet w razie ich umieszczenia na odpowiedniej stronie, stanowi pewną dystrakcję dla czytelnika, odrywając go od zainteresowania samym przepisem prawnym. W tym rozdziale przecież przypis 3 (s. 172) powtarza niepotrzebnie treść klauzuli derogacyjnej, a w ogóle wraz z innymi, od 1 - 12, jako dotyczącymi „rzeczowej” działalności spółdzielni, jest niepotrzebny.

Oceniając w całości omawiany zbiór źródeł prawnych należy przyznać, że przygotowano go z dużym nakładem pracy. Zwłaszcza z uwagi na przypisy, jak wspomniałem, stanowi on właściwie coś więcej aniżeli wybór źródeł, moim zdaniem, niejako ogniwo pośrednie między zbiorem źródeł a podręcznikiem polskiego prawa finansowego. Szereg zawartych w zbiorze informacji prowadzi mnie do pewnej konfrontacji z wydanym ostatnio *Informatorem Finansowym*, Warszawa 1968, s. 810. W tym ostatnim opracowaniu zbiorowym (również) pod redakcją prof. Z. Fedorowicza, a przeznaczonym przede wszystkim dla praktyków spotykamy szereg informacji z zakresu finansów, jednakże z położeniem mniejszego nacisku na źródła prawa finansowego, dostępnych dobrze dzięki skorowidzowi rzeczowemu. Jednakże *Informator* ten absolutnie nie może zastąpić omawianego zbioru źródeł prawa finansowego, ani dla studentów ani dla praktyków, natomiast w pewnej mierze może być wykorzystywany przy przygotowywaniu prac dyplomowych przez studentów. Wysunięte przeze mnie postulaty idące w kierunkach podkreślenia specyfiki wyboru źródeł prawa finansowego, mają na celu jedynie pomoc dla zespołu w opracowywaniu przyszłych wydań potrzebnych w skali całego kraju; o ile mi bowiem wiadomo, obecne wydanie znajduje się już na wyczerpaniu.

Krakowskie Studia Prawnicze, Wrocław—Warszawa—Kraków, Ossolineum, 1969, R. I, z. 1 - 2, ss. 260

Nowe czasopismo prawnicze powołane zostało do życia przez Komisję Nauk Prawnych przy Oddziale PAN w Krakowie jako wydawnictwo periodyczne na razie w postaci rocznika w dwóch zeszytach. Przeznaczone jest dla publikacji w zakresie nauk prawnych wszystkich pracowników nauki, a w szczególności dla młodej kadry, regionalna zaś jego nazwa nie wynika z ekskluzywności środowiska, lecz z powiązania z oddziałem krakowskim PAN oraz z okoliczności, że podstawowe ognisko mają stanowić ludzie nauki grupujący się koło Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jego filii (obecnie samodzielnego Uniwersytetu Śląskiego) w Katowicach.

Powstanie nowego czasopisma prawniczego należy powitać z uznaniem i radością. Dotychczasowe bowiem wydawnictwa periodyczne tego rodzaju są stanowczo przeciążone i muszą wobec tego redukować rozmiary artykułów i dbać w dużym stopniu o aktualności treści, co nie zawsze pozwala na osiągnięcie określonego i zamierzonego profilu. Łatwiej to osiągnąć wydawnictwu ukazującemu się w dłuższych odstępach czasu i dysponującemu miejscem na dłuższe artykuły. Przykładem tego może być inne czasopismo krakowskie, a mianowicie Studia Cywilistyczne, które z powodzeniem przechodzą na układ jednotematowy jak np. t. XII. Dla Krakowskich Studiów Prawniczych jest to zadanie o wiele trudniejsze, ponieważ obejmują swym zakresem liczne dyscypliny, pozostając jednak pod kierownictwem tego samego redaktora naczelnego, prof. S. M. Grzybowskiemu zapewne wyzyskają w granicach możliwości doświadczenia, poczynione w bratnim organie cywilistycznym.

Rocznik zawiera dziewięć rozpraw z różnych dziedzin prawa. Na wstępie mamy pracę K. Opałka *Problemy „wewnętrznej” i „zewewnętrznej” integracji nauk prawnych*. Ma ona znaczenie niejako programowe, gdyż — jak głosi przedmowa — zadaniem, jakie sobie postawił wydawca jest dążenie, aby przy koniecznej specjalizacji osiągnąć możliwą integrację nauk prawnych. Polegać ma ona na „tworzeniu teorii nadrzędnych w stosunku do poszczególnych dyscyplin, na wprowadzeniu wspólnych metod i technik badawczych oraz na zbliżeniu do siebie aparatury pojęciowej różnych nauk społecznych i humanistycznych”. W prawoznawstwie rozróżnia autor trzy grupy badaczy (dogmatycy, teoretycy i historycy), do których obecnie dochodzi czwarta — socjologów prawa. Otóż integracja „wewnętrzna” obejmowałaby te właśnie dziedziny prawa, co jak, słusznie autor podkreśla, nie będzie rzeczą łatwą, gdyż nawet w poszczególnych grupach, a zwłaszcza w dogmatycznej, istnieje wielka rozbieżność w ujmowaniu zasadniczych pojęć.

Integracja „zewewnętrzna” miałaby objąć dyscypliny, które w większej lub mniejszej mierze mają charakter styczny z problemami prawoznawstwa a więc socjologię, psychologię, ekonomię, nauki polityczne, cybernetykę, logikę i naukę o języku. Aktualnie najsilniejsze i najbardziej pożądane są związki z socjologią, należy jednak zauważyć, „że współczesny rozwój nauk społeczno-humanistycznych przebiega w sposób żywiołowy, chaotyczny i nierównomierny — co wszystko utrudnia poczynania integrujące prawoznawstwo”. Autor rozważając możliwość integracji oraz prace w tej dziedzinie dokonane, nie ukrywa trudności i w końcowych wnioskach przedstawia program ich przezwyciężenia.

Pewną próbą w kierunku integracji wewnętrznej jest następny artykuł J. Filipiaka *U podstaw klasyfikacji pojęć prawnych*, w którym autor zastanawia się nad zagadnieniem, czy można pojęcia prawne sprowadzić do jednej wspólnej podstawy. Autor dochodzi do wniosku negatywnego. Prawo bowiem nie jest zjawiskiem jednolitym. Jego struktura i treść w toku jego tworzenia przedstawia

się odmiennie. O ile w pierwszej fazie tj. stanowienia normy prawnej czynniki społeczne, ekonomiczne, polityczne itp. odgrywają główną rolę, to już ustanowione normy prawne otrzymują własną normatywną wartość i zasadniczo nie pytamy o ich gospodarcze i społeczne uzasadnienie. Działanie norm prawnych polega na powoływaniu do życia konkretnych stosunków prawnych, w których prawa i obowiązki podmiotów prawnych są w jakiś sposób związane z prawami i obowiązkami innych podmiotów. Dlatego też trzeba stosunki prawne uznać za inną kategorię zjawisk prawnych niż normy prawne. Są one drugą fazą i to już konkretną, tworzenia się prawa. Trzecią stanowi dochodzenie prawa w procesie. Autor występuje przeciw teorii A. Merkla i H. Kelsena, którzy pojmowali tworzenie się prawa wyłącznie jako tworzenie norm. Tu jeszcze można by wspomnieć o najdalej idącym w tym kierunku poglądzie F. Buchera, który prawa podmiotowe ujmuje jako upoważnienie do stanowienia norm. Autor zaznacza wreszcie, że każda z tych faz konkretyzacji prawa ma własną polityczną, społeczną, psychologiczną, logiczną i techniczną problematykę. Nad kryterium celowości w zastosowaniu norm prawa administracyjnego zastanawia się J. Homplewicz w artykule *Pojęcie zasadniczej linii polityki państwa w przepisach prawa administracyjnego*. W naszym systemie prawnym każdy organ administracyjny podporządkowany jest nie tylko ustawom, lecz także różnym wewnętrznym przepisom administracyjnym (rozporządzeniom, zarządzeniom, instrukcjom itp.). Wszystkie te normy razem ustalają ogólną linię polityki państwa i przekroczenie ich daje nadrzędnemu organowi możliwość zastosowania z tytułu nadzoru odpowiednich środków celem przywrócenia stanu zgodnego z tą ogólną linią.

Z kolei następują dwa artykuły z dziedziny prawa cywilnego. Z. Żabiński powraca do zagadnienia *Jednostki pieniężnej jako przedmiotu praw majątkowych* i podnosi słusznie, że brak wyraźnych wskazówek w ustawodawstwie polskim do zakwalifikowania prawnego sum pieniężnych, wyrażonych w jednostkach pieniężnych zgromadzonych na rachunku bankowym, a nie występujących w formie wierzytelności o wydanie znaków pieniężnych, stanowi niewątpliwie lukę w prawie i to dotyczącą pospolitego stanu prawnego. Można ją zapełnić przez rozciągnięcie na jednostkę pieniężną analogii z prawa rzeczowego, w szczególności własności, posiadania, i dzierżenia. Główną przyczyną trudności jest ciasne sformułowanie art. 45 k.c. ograniczające pojęcie rzeczy do przedmiotów materialnych i wyłączenie z ich zakresu takich zjawisk materialnych jak np. energia elektryczna. Przykłady innych ustawodawstw, zwłaszcza szwajcarskiego i węgierskiego, gdzie określenie przedmiotu praw rzeczowych jest bardziej elastyczne, wskazują, że można było tych trudności uniknąć.

Druga rozprawa cywilistyczna S. M. Grzybowskiemu zajmuje się umowami *know-how* na tie k.c. Są to umowy zobowiązujące do dostarczenia informacji poufnych, stanowiących zwykle tajemnicę techniczną i produkcyjną, których zdobycie bez odpowiedniej podstawy prawnej stanowiłoby czyn zakazany przepisami o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Podstawą prawną dopuszczalności umów *know-how*, przesądzającą równocześnie o ich treści, jest wyłączone prawo korzystania z wynalazku nie opatentowanego oraz utrzymywanych w tajemnicy szczegółów rozwiązania technicznego i postępowania techniczno-produkcyjnego.

Po zanalizowaniu treści umów *know-how* zaliczył je autor do rzędu umów nie nazwanych, które jednakowoż mogą być często połączone z elementami innych umów, a w szczególności z umową licencyjną.

Procesu cywilnego dotyczy następny artykuł M. Mora *Podstawowe problemy powództwa o ustalenie w węgierskim procesie cywilnym*. Jest to zarazem jedyny w tym tomie artykuł pochodzący z innego środowiska naukowego niż krakowskie. Autor wskazuje na rozwój procesu cywilnego węgierskiego w tym kierunku, by

dopuszczyć powództwo o ustalenie także wówczas, kiedy powodowi przysługuje powództwo o zasądzenie, jeżeli tylko powód wykaże, że powództwo o ustalenie ma pewien cel szczególny, który powództwem o zasądzenie nie da się osiągnąć.

Do spraw międzynarodowych odnoszą się dwa dalsze artykuły. Pierwszy M. Grzegorzcyka *Międzynarodowa kontrola narkotyków* opisuje koleje represji międzynarodowej handlu narkotykami do przyjęcia jednolitej konwencji z 1966 r. a następnie rozważa przepisy tej konwencji i ocenia jej dobre i słabe strony.

Drugi artykuł M. Iwanejki *Z orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości* opisuje losy ciekawej sprawy F. Nettebohma. Wyrok w tej sprawie wywarł duży wpływ na określenie przynależności państwowej uznając zasadę „istotnej więzi” obywatela z państwem a nie tylko formalne nabycie obywatelstwa.

Wreszcie ostatni artykuł A. Lichorowicza *Problem scalania gruntów w Polsce okresu międzywojennego* ma charakter raczej historyczny, aczkolwiek samo zagadnienie nadal jest aktualne. Autor przedstawia stan rozdrobnienia posiadłości chłopskich w chwili odrodzenia Państwa Polskiego, następnie rozwój ustawodawstwa i prac scaleniowych w okresie międzywojennym oraz ostateczne wyniki komasacji. Trafnie też wskazuje na łączność tej akcji z rozwojem reformy rolnej. Wyniki akcji scaleniowych w latach międzywojennych są — zdaniem autora — niewątpliwie b. poważne. W ciągu 20 a raczej tylko 15 lat zdołano scalić 859 066 gospodarstw o łącznym obszarze 5 423 000 gruntów a więc połowę gruntów wymagających scalenia, osiągając w ten sposób jeden z najlepszych wyników we współczesnej Europie. Nie należy przy tym zapominać o klasowym charakterze polityki scaleniowej, która zdążyła do zwiększenia stanu posiadania większych gospodarstw chłopskich kosztem małorolnych i karłowatych.

Rocznik kończy się opisem życia naukowego ośrodka krakowskiego w l. 1964 - 1966 pióra M. Iwanejki.

Całość przedstawia poważny dorobek naukowy i życzyć wypada nowemu periodykowi dalszego pomyślnego rozwoju.

Alfred Ohanowicz

Symposium international sur des problèmes du droit pénal socialiste (Varne, 2-7 octobre 1967). Sofia 1968, wyd. Association Bulgare de Droit Pénal et Union des Travailleurs Scientifiques de Bulgarie, ss. 218

Recenzowana praca stanowi zbiór materiałów z międzynarodowego sympozjum poświęconego problematyce prawa karnego krajów socjalistycznych, które odbyło się w Warnie w dniach od 2 do 7 października 1967 r.¹ W sympozjum wzięli udział specjaliści w zakresie prawa karnego z następujących krajów socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Mongolii, NRD, Polski², Rumunii, Węgier

¹ Recenzja dotyczy materiałów opublikowanych całkowicie w języku francuskim. Oprócz wydania francuskiego istnieją jeszcze wydania w języku bułgarskim i rosyjskim.

W polskich czasopismach prawniczych ukazało się kilka sprawozdań z sympozjum w Warnie. Por. I. Andrejew, *Sympozjum w Warnie*. Państwo i Prawo 1967, z. 12, s. 1060-1062; A. Kafarski, *Międzynarodowe Sympozjum Socjalistycznego Prawa Karnego*. Gazeta Sądowa i Penitencjarna 1967, z. 24, s. 7; S. Paweła, *Sympozjum w Warnie. Karanie bez więzienia*. Prawo i Życie 1967, z. 25, s. 6.

W tłumaczeniu na język polski ukazał się referat przedstawiciela Jugosławii, D. Cotiča. *Sankcje karne bez pozbawienia wolności i warunkowe skazanie w ustawodawstwie i praktyce Jugosławii*. Nowe Prawo 1968, z. 2, s. 167 - 176.

² Z ramienia Polski w sympozjum wzięli udział: Minister Sprawiedliwości PRL, prof. dr St. Walczak, który był gościem honorowym oraz delegacja w składzie — prof. dr I. Andrejew, doc. dr J. Bafia, dr J. Bednarzak, dr A. Kafarski, dr S. Paweła i prof. dr W. Świda. Delegacja polska przedstawiła cztery referaty i jedno doniesienie.

i ZSRR. Z uwagi na to, że sympozjum miało charakter spotkania regionalnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (AIDP) uczestniczyli w nim również przedstawiciele tego Stowarzyszenia — prezes J. Graven (Szwajcaria), sekretarza generalny P. Bouzat (Francja) i b. prezes P. Cornil (Belgia).

W ramach sympozjum przedstawiono łącznie 39 referatów i doniesień. Zajęto się w nich rodzajami kar, które nie powodują pozbawienia wolności, zasadami i zakresem ich stosowania, racjami, które przemawiają za ich wprowadzeniem do ustawodawstwa³. Wiele miejsca poświęcono też problemom warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności (warunkowego skazania) i kwestiom z nim związanym.

Trudno w krótkiej recenzji przedstawić chociażby w zwięzłym zarysie bogactwo treści zawarte w opracowaniach uczestników zjazdu. Trzeba ograniczyć się do krótkiego poruszenia niektórych tylko spraw.

Nie można mówić szerzej o problemach kary bez jakiegoś nawiązania do zagadnień związanych z jej istotą i funkcjami. Te kwestie poruszano też w Warnie. Zajął się nimi m. in. autor referatu wprowadzającego, I. Nenov (Bułgaria). Zaznaczył on, że w ustroju socjalistycznym kara opierając się na zasadach równości, demokracji i humanizmu powinna być kształtowana w sposób najbardziej racjonalny, ażeby mogła przy minimalnym nasileniu represji zapewnić reedukację przestępcy i prewencję generalną w odniesieniu do ogółu obywateli (s. 13). Nieco dalej Nenov wyraźnie podkreślił, że według prawa karnego socjalistycznego głównym celem kary jest poprawa i reedukacja przestępcy, co wynika z głęboko demokratycznego i humanistycznego charakteru ustroju socjalistycznego. Zdaniem Nenová — nie oznacza to jednak możliwości traktowania kary jako zwykłego środka pedagogicznego (s. 24). W karze pozostają elementy represji i ograniczenia, choć w miarę ewolucji społeczeństwa socjalistycznego element moralny kary zyskuje przewagę nad elementem represji (s. 23).

Charakteryzując podstawy systemu radzieckiego prawa karnego N. V. Geoguine (ZSRR) podkreślił, że nauce prawa karnego i praktyce wymiaru sprawiedliwości w Związku Radzieckim obca jest absolutna teoria kary, według której kara byłaby „odwetem” (*châtiment*) lub stanowiło „ekspiację” ze strony przestępcy. Cele kary w ustawodawstwie ZSRR zostały określone w art. 20 Podstaw ustawodawstwa karnego ZSRR i republik związkowych z 1958 r. Tymi celami są 1) poprawa i resocjalizacja przestępcy, 2) zapobieżenie nowym przestępstwom ze strony skazanych, 3) zapobieżenie czynom przestępnym ze strony tych, którzy nie zdają sobie dostatecznie sprawy ze swoich obowiązków. Geoguine powiedział, że przeważająca liczba autorów radzieckich reprezentuje pogląd, że kara nie jest celem sama w sobie, lecz stanowi środek służący realizacji powyższych zadań. Ideologia głoszona przez KPZR, idee równości obywateli, humanizmu socjalistycznego i zasad demokratycznych stosowanych we wszelkich dziedzinach życia mają swój ogromny wpływ na system karny i leżą u podstaw tej części przepisu art. 20, która podkreśla, że kary nie mają na celu wyrządzenia dolegliwości fizycznych lub ponizienia godności człowieka. W budowie systemu kar należy też nieustannie uwzględniać wyniki praktyki. Ta praktyka — zdaniem Geoguine — wykazała w sposób nie budzący żadnych wątpliwości słuszność znanych też Lenina, który głosił, że funkcja prewencyjna kary nie zależy od charakteru jej okrucieństwa, lecz od stopnia jej nieuchronności, i że należy bardziej dbać o niepozostawienie nie wy-

³ Problem kar nie polegających na pozbawieniu wolności jest dziś bardzo aktualny. Warto nadmienić, że zajęto się nim w ramach pierwszego spotkania prawniczego radziecko-francuskiego, które odbyło się w marcu 1967 r. w Paryżu. Por. *Les peines non privatives de liberté. Première rencontre juridique franco-soviétique, Paris 3 et 4 mars 1967*. *Revue de Science Criminelle et de Droit Pénal Comparé* 1968, z. 3, s. 585 - 601.

krytym żadnego przestępstwa, aniżeli wymierzać surowe kary za niektóre tylko czyny. Ogólne założenia radzieckiego prawa karnego mają decydujące znaczenie i dla problematyki kar nie związanych z pozbawieniem wolności. Dzięki tym założeniom wspomniane kary nabierają w ZSRR coraz większego znaczenia (s. 46 i 47),

Wyraźnym krytycyzmem była nacechowana wypowiedź L. Bavcona (Jugosławia). Uważa on, że w społeczeństwie współczesnym, szczególnie zaś w społeczeństwie socjalistycznym, stosowanie kar nie ma i nie może mieć charakteru zemsty czy odwetu. Jest to całkowicie jasne w płaszczyźnie wygłaszanych deklaracji czy sformułowań niektórych kodeksów karnych socjalistycznych, które — jak k.k. Jugosławii — wyraźnie wymieniają cele kary. W praktyce jednak sprawa przedstawia się inaczej. Przeprowadzone przez Instytut Kryminologii Uniwersytetu w Lublanie badania nad wymiarem kary wykazały, że przy doborze kary bierze się pod uwagę trzy grupy okoliczności: 1) wagę przestępstwa (wartość i charakter naruszonego dobra, wielkość spowodowanej szkody, zbieg przestępstw, środki i sposób działania), 2) okoliczności dotyczące sprawcy, związane jednak z przestępstwem (poprzednia karalność, stan nietrzeźwości, zachowanie po popełnieniu przestępstwa), 3) okoliczności indywidualne nie związane z przestępstwem (wiek sprawcy, jego warunki społeczne, zdrowotne i rodzinne). Z tych grup podstawowe znaczenie ma waga popełnionego przestępstwa. Pewne odchylenia na plus bądź na minus od ustalonej normy zależne są od poglądów sędziego na sylwetkę moralną sprawcy, która może być pozytywna albo negatywna. W wyniku przeprowadzonych badań Bavcon dochodzi do wniosku, że indywidualizując kary sądy określają rodzaj i wysokość kary według tego, na co sprawca zasłużył, stosując więc faktycznie kryterium właściwe odwetowej koncepcji prawa karnego. Sędziowie zdają sobie sprawę ze sprzeczności pomiędzy tym, co się deklaruje a tym, co się rzeczywiście czyni. By uniknąć zarzutu stosowania idei odpłaty, wymierzają kary coraz łagodniejsze. Na tej drodze posunięto się już tak daleko, że konieczne jest szukanie nowych rozwiązań. Zdaniem Bavcona — w ramach indywidualizacji należy wymierzać kary najbardziej skuteczne z punktu widzenia potrzeb ochrony wartości społecznych i potrzeb resocjalizacji przestępcy. Zamiast opierać wymiar kary na powierzchownych wrażeniach, w dużej mierze zabarwionych emocjonalnie, trzeba ustalać niezbędne dane dotyczące osobowości przestępcy i jego środowiska, dane zebrane i ocenione w sposób fachowy. Tylko w taki sposób deklaracje na temat prewencji generalnej i specjalnej będą mogły być wcielone w życie (s. 154 i 155).

W toku sympozjum zajęto się szeroko rodzajami kar zasadniczych, które nie powodują pozbawienia wolności. Lista tych kar wymienionych przez uczestników zjazdu jest następująca:

- 1) praca poprawcza bez pozbawienia wolności,
- 2) ograniczenie wolności — k.k. PRL,
- 3) wskazanie obowiązującego miejsca pobytu bez pozbawienia wolności, lecz z wyznaczeniem nadzoru (miejscem pobytu może być mieszkanie skazanego lub inne miejsce) — projekt k.k. BRL.
- 4) grzywna,
- 5) nagana społeczna (nagana sądowa),
- 6) pozbawienie prawa zajmowania określonych stanowisk lub wykonywania określonej działalności,
- 7) zwolnienie ze stanowiska służbowego,
- 8) nałożenie obowiązku naprawienia wyrządzonej szkody — k. k. RSFR,
- 9) zesłanie — k.k. RSFR,
- 10) wysiedlenie — k.k. RSFR.

Z tych kar najczęściej stosowane są: praca poprawcza, grzywna i nagana społeczna. Największą różnorodność omawianych kar wykazuje ustawodawstwo ZSRR.

Kary nie związane z pozbawieniem wolności są z reguły przewidziane za przestępstwa o mniejszym nasileniu społecznego niebezpieczeństwa. Jednakże jest tak zawsze. Np. w ZSRR kary nie powodujące pozbawienia wolności mogą być wymierzane również za przestępstwa poważniejsze, jak np. za propagandę antyradziecką, kradzież mienia społecznego, nieumyślne spowodowanie śmierci (s. 49). Za stosowaniem kar niezwiązanych z pozbawieniem wolności również w odniesieniu do poważnych przestępstw opowiedział się stanowczo przedstawiciel Jugosławii, V. Bayer. Zaproponował on wprowadzenie kary „czasowej redukcji poborów”, która polegałaby na procentowym zmniejszeniu wynagrodzenia na okres sięgający — w przypadku poważnych przestępstw — nawet wielu lat. Poza zmniejszeniem wynagrodzenia prawa skazanego nie byłyby w niczym ograniczone, w szczególności mógłby on awansować, gdyż odebranie mu tego prawa pozbawiłoby go zachęty do dobrej pracy i zamiast skłonić do poprawy mogłoby oddziaływać destruktywnie. Sumy zatrzymane przez państwo z tytułu zmniejszonych poborów powinny być przelewane na określony fundusz wykorzystywany przede wszystkim na pokrycie szkody wyrządzonej przestępstwem osobie fizycznej bądź prawnej. Proponowaną karę — zdaniem Bayera — można by stosować oczywiście tylko wobec przestępców, których osobowość nie wymaga skierowania do instytucji penitencjarnej (s. 124).

Za celowością wprowadzania i stosowania kar niezwiązanych z pozbawieniem wolności przemawiają poważne racje. Cytowany już Geogine (ZSRR) podaje następujące: uniknięcie ujemnych następstw, jakie dla skazanego i jego rodziny rodzi pozbawienie wolności, z drugiej strony — i to jest najważniejsze — przeprowadzenie procesu reedukacji w normalnych warunkach z zachowaniem więzi społecznej między skazanym a kolektywem pracowniczym, do którego należy, i jego rodziną, z utrzymaniem pełnego uczestnictwa w życiu ekonomicznym, politycznym i kulturalnym społeczeństwa, które przy takiej formie kary posiada możliwość bezpośredniej kontroli sprawowania się sprawcy przestępstwa. Zalety kar niezwiązanych z pozbawieniem wolności powodują, że w Związku Radzieckim stosuje się je coraz częściej, gdy tylko wymierzenie kary pozbawienia wolności nie jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo publiczne lub potrzebę liczenia się z opinią społeczeństwa (s. 52).

Charakteryzując z punktu widzenia socjalistycznego kary nie związane z pozbawieniem wolności E. Buchholz (NRD) podkreślił, że dają one skazanemu możliwość uzyskania reedukacji dzięki jego własnym staraniom i szczerzej samokrytyce, jednocześnie nakładając na społeczeństwo i działające w nim grupy obowiązek przyczynienia się do poprawy przestępcy. Skuteczność tych kar zależy w ogromnym stopniu od stosunku przestępcy do społeczeństwa i odwrotnie społeczeństwa do przestępcy (s. 108).

Wobec zaznaczającego się w pracach sympozjum generalnie pozytywnego stosunku do kar niezwiązanych z pozbawieniem wolności B. Złataric (Jugosławia) poruszył problem granic, do których można posunąć się rozszerzając pole zastosowania tych kar. Zalecił on tu dużą ostrożność, mamy bowiem system takich kar dla przypadków drobnych i w pewnym stopniu dla przypadków o średniej wadze czynu, system ten jest natomiast niewystarczający w odniesieniu do przestępstw poważnych i bardzo poważnych. Trzeba szukać nowych form kary, lecz w tych poszukiwaniach nie wolno zapominać, że naczelnym zadaniem prawa karnego jest ochrona wartości społecznych przed tymi, którzy je naruszają; tylko w granicach wyznaczonych tym naczelnym zadaniem — mówi Złataric — można i trzeba realizować readaptację indywidualnego przestępcy (s. 193).

W toku sympozjum poruszono wiele innych zagadnień. Poza problematyką związaną z instytucją warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wol-

ności (warunkowego skazania), które stanowiło jeden z głównych tematów, uwzględnione zostały też inne sprawy kapitalnej wagi, jak m. in. problematyka badań kryminologicznych, których potrzebę bardzo podkreślono (np. N. A. Bielajew — ZSRR, s. 181 - 183).

Powyższe fragmentaryczne tylko z konieczności informacje o materiałach z sympozjum warneńskiego winny zachęcić do pilnej lektury recenzowanej publikacji. Stanowi ona niezmiernie interesujące źródło wiedzy o najnowszych tendencjach polityki kryminalnej w krajach socjalistycznych.

Leon Tyszkiewicz

Socialist Concept of Human Rights, Budapest 1966, Akadémiai Kiadó, ss, 309

Recenzowana praca pióra ośmiu autorów węgierskich jest próbą scharakteryzowania socjalistycznej koncepcji praw obywatelskich¹ W rozdziale wstępnym (najbardziej interesującym teoretycznie) omówione są podstawowe, z punktu widzenia autorów, problemy związane z genezą, ewolucją i współczesnym pojmowaniem praw obywatela. Dalsze rozdziały mają charakter szczegółowy i analizują kolejno związki ideologii praw obywatelskich i koncepcji prawnonaturalnych, społeczne czynniki ewolucji praw obywatelskich, problem równości obywateli a równości wobec prawa, prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne i wreszcie zagadnienie ochrony praw człowieka przez normy prawa międzynarodowego.

Rozważania wykraczają poza analizę normatywną przepisów przyznających obywatelom różne prawa. Koncentrują się one na społecznej funkcji przyznawanych obywatelom uprawnień, wolności czy kompetencji oraz na analizie sytuacji faktycznych, które powstają w związku z obowiązywaniem określonych norm prawnych. W pracach takich nie można uniknąć zajęcia określonego stanowiska. Oczywiście, że podejmując problematykę społecznej funkcji praw obywatelskich nie powinno się rezygnować z wartościowań i formułowania postulatów politycznych i społecznych. Wymaga to jednak od autorów dużej dyscypliny metodologicznej, w przeciwnym bowiem razie (a potwierdzeniem tego jest omawiana książka) praca staje się mało przejrzysta i daje podstawę do różnych, często sprzecznych z sobą interpretacji (np. rozważania autorów dotyczące równości obywateli wobec prawa, s. 165 i n.).²

Tematem omawianej pracy jest nie tylko scharakteryzowanie socjalistycznej teorii praw obywatelskich, lecz — i to wydaje się bardzo istotne — określenie kierunków dalszej ewolucji tych praw w warunkach państwa socjalistycznego. Podstawą rozważań autorów jest stwierdzenie, że każdy katalog praw obywatelskich opiera się na określonej koncepcji filozoficznej. W tym systemie filozoficznym szukać więc należy m. in. dyrektyw interpretacyjnych dla przepisów prawnych wysła-

¹ Praca składa się z ośmiu rozdziałów, których autorami są: István Kovács (*Ogólne problemy praw jednostki*), Imre Szabó (*Główne zagadnienia związane z teorią i historią praw obywatelskich; I. Kształtowanie się teorii praw obywatelskich, II. Socjalistyczna koncepcja praw i obowiązków obywatelskich*), Zoltán Péteri (*Prawa obywatelskie a teoria prawa naturalnego*), Kálmán Kulcsár (*Společne czynniki ewolucji praw obywatelskich*), József Halász (*Równość obywateli a równość wobec prawa*), Lajos Lőrincz (*Prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne*), Péter Schmidt (*Wolności obywatelskie*), Hanna Bokor (*Prawa człowieka a prawo międzynarodowe*).

² Autorzy nie ustalają znaczenia terminów „prawa człowieka” i „prawa obywatela”. Terminem „prawa człowieka” posługują się jednak na ogół wówczas, kiedy mowa jest o uprawnieniach, roszczeniach czy kompetencjach przyznawanych określonym jednostkom przez normy prawa międzynarodowego.

wiąjących różnego rodzaju wolności i uprawnień. Stąd też katalog praw obywatelskich autorzy próbują omówić w nawiązaniu do katalogu dóbr pierwszych postulowanych przez marksistowską doktrynę moralną. W konsekwencji tego założenia, przy porównywaniu instytucji praw obywatelskich w prawie socjalistycznym i burżuazyjnym interesuje autorów nie odmiennność rozwiązań prawnych, ale odmiennostwo programów politycznych i społecznych, skoro określoną koncepcję praw obywatelskich pojmują jako element tych programów.

Praca jest obszerna i podejmuje wiele wątków. Nie wydaje się celowe omawianie wszystkich podnoszonych przez autorów zagadnień. Spróbuję zatem skoncentrować się na tych jej tezach, które wydają się nowe albo, które nie zostały dotąd w literaturze socjalistycznej wyraźnie sformułowane.

Katalog praw obywatelskich w państwie socjalistycznym jest, podobnie jak i w innych państwach, wyrazem woli klasy panującej. Stąd też nie ma on ani charakteru uniwersalistycznego, ani całkowicie arbitralnego. Aktywność polityczna jednostki nie da się, zdaniem autorów, oddzielić od jej aktywności w sferze produkcji i dlatego model socjalistycznych praw obywatelskich nawiązywać musi do miejsca i roli, jaką wyznacza się jednostce w systemie gospodarczym i społecznym państwa. Reprezentując stanowisko równości wszystkich obywateli wobec prawa autorzy, konsekwentnie do przyjętego powyżej założenia, utrzymują, że dopuszczalne jest zróżnicowanie praw przyznawanych obywatelom w zależności od roli, jaką pełnią oni w procesie wytwarzania dóbr. Przy czym za gwarancję równości rozdziału tych praw uważają powszechny obowiązek pracy, stwarzający wszystkim obywatelom takie same możliwości udziału w procesie produkcji i wytwarzaniu dóbr niematerialnych.

Zasadniczą różnicę między prawami obywatelskimi w państwach burżuazyjnych i socjalistycznych upatrują autorzy między innymi w zakresie przyznawanych obywatelom praw ekonomicznych i socjalnych oraz we wzrastającej, w państwach socjalistycznych, doniosłości obywatelskich praw politycznych. Prawa polityczne bowiem, jako przyznające obywatelom kompetencje do uczestniczenia w życiu państwowym, stanowią gwarancję realizacji zasady ludowładztwa. Myśl ta wydaje się trafna i można sądzić, że ewolucja praw obywatelskich w państwach socjalistycznych zmierzać będzie w kierunku rozszerzania tego rodzaju kompetencji w celu zapewnienia obywatelom jak największych możliwości decydowania o sprawach państwowych i kontrolowania decyzji organów państwa.

Początków instytucji praw jednostki dopatrują się autorzy w instytucji przywilejów feudalnych. Celem przyznawania tych przywilejów było stworzenie dla pewnych, zazwyczaj indywidualnie określonych osób, „enklaw” swobodnego działania, zabezpieczenia im pewnej sfery wolności. Nowoczesna koncepcja praw jednostki wykształcona w okresie rewolucji burżuazyjnych oparta jest na podobnie indywidualistycznym założeniu; ideał wolności upatruje się bowiem w niezależności jednostek od siebie i od państwa. Tak pojmowanym prawem wolnościowym (tzw. wolnościami obywatelskim) nadano w doktrynach burżuazyjnych rangę praw o największej doniosłości, w odróżnieniu od obywatelskich praw politycznych. Autorzy zwracają jednak uwagę na dwa aspekty wolności obywatelskich w państwach współczesnych. Z jednej strony podkreślają nadal jeszcze ogromne emocjonalne zabarwienie jakie łączy się z wolnościami obywatelskimi. Były one przez kilka wieków elementem ideologii klas walczących i w dalszym ciągu nie zmniejsza się ich rola jako postulatu walki politycznej w państwach wyzwalających się spod kolonializmu czy państwach, które w niewielkim stopniu wykształciły instytucje demokratyczne. Z drugiej strony jednak zwracają uwagę na fakt, że w warunkach państwa socjalistycznego zmniejsza się rola praw wolnościowych w kontekście innych praw obywatelskich (co nie musi oznaczać zmniejszania się społecz-

nego odczucia doniosłości tych praw). Można sądzić, kontynuując myśl autorów, że stopniowo w coraz większym stopniu pojmować się będzie wolności obywatelskie nie jako cenne same przez się, ale jako tę sferę pozostającą poza ingerencją państwa, która umożliwi obywatelom realizację innych ich praw i postulatów politycznych, społecznych czy ekonomicznych.

Autorzy zwracają uwagę i na to, że indywidualistyczne pojmowanie praw jednostki (nie tylko wolności obywatelskich) nie zostało przewyżnione również i w socjalistycznej koncepcji praw obywatela. Jest to uwaga słuszna i mająca podstawowe znaczenie zarówno dla zrozumienia katalogu praw przyznawanych obywatelom w państwach socjalistycznych jak i dla celów polityki, jaką prowadzi się w zakresie realizacji tych praw. Myśl ta nie została w pracy rozwinięta i dlatego warto, jak się wydaje, zwrócić uwagę na dwa zagadnienia. Po pierwsze na ile katalog praw przyznawanych obywatelom w państwie socjalistycznym określony był warunkami, w których dokonywała się rewolucja socjalistyczna. Konkretnie, w jakim stopniu rewolucja ta przeprowadzając jednocześnie reformy właściwe burżuazyjnemu państwu demokratycznemu akceptowała także wykształcony w warunkach tego państwa katalog wolności obywatelskich. Po drugie, w jakim stopniu celowe jest ze względów socjotechnicznych propagowanie w warunkach państwa socjalistycznego indywidualistycznego w swym założeniu, a przynajmniej jeszcze indywidualistycznie pojmowanego katalogu wolności obywatelskich.

Rozważania dotyczące normatywnego aspektu praw obywatelskich budzą najwięcej zastrzeżeń.

Autorzy dostrzegają co prawda potrzebę wyjaśnienia znaczenia przepisów prawnych, a zwłaszcza wyjaśnienia, iż wolnościom obywatelskim odpowiadają określone obowiązki organów państwa nieingerencji w pewne sfery życia obywateli. Nie podejmują jednak próby przełożenia przepisów wysławiających różne uprawnienia czy kompetencje na język norm jednoznacznie nakazujących albo zakazujących pewnym podmiotom pewnych działań, a nawet, wydaje się, że nie odróżniają przepisu od normy prawnej. Podział praw i obowiązków obywatelskich, który proponują oparty jest na różnych kryteriach, zwłaszcza na kryterium społecznej funkcji przyznawanych uprawnień. I tak wyróżniają dwie podstawowe grupy praw obywatelskich. Pierwsza, to prawa związane bezpośrednio z socjalistycznymi stosunkami produkcji (przy czym zaznaczają, że zakres korzystania z tych praw uzależniony jest od rezultatów ekonomicznych osiągniętych przez państwo). Wśród nich wyróżniają prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne. Druga natomiast, to prawa natury politycznej, do których zalicza się „prawo do równości” (autorom idzie zarówno o równość wobec prawa jak i równość praw), prawa (kompetencje) umożliwiające obywatelom aktywność polityczną oraz prawa (roszczenia) chroniące dobra osobiste obywateli.

Proponowany przez autorów podział obowiązków obywatelskich opiera się na założeniu, iż niesłuszne jest, aby jakkolwiek ochrona czyjeś dobra czy też przyznanie komuś wolności działania nie było oparte na, choćby tylko moralnym, obowiązku świadczenia czegoś w zamian. Stąd też wyróżniają dwie grupy obowiązków obywatelskich w państwie socjalistycznym: a) obowiązki związane z systemem ekonomicznym państwa (obowiązek ochrony własności socjalistycznej, socjalistycznych stosunków produkcji, obowiązek pracy, przestrzegania dyscypliny pracy oraz obowiązek doskonalenia wiedzy fachowej i ogólnej, b) obowiązki związane z politycznym systemem społeczeństwa socjalistycznego (obowiązek przestrzegania norm prawnych i innych norm postępowania obowiązujących w państwie socjalistycznym, obowiązek aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym i obowiązek obrony państwa).

Neusystematyzowane i ogólnikowe są rozważania dotyczące tego, czy prawa

obywatelskie są prawami podmiotowymi. Autorzy zwracają uwagę na zagadnienia dość oczywiste; konieczność odróżnienia prawa przedmiotowego od praw podmiotowych; na to, iż prawa podmiotowe przybierać mogą różne postacie normatywne (np. roszczenia), że koncepcja praw podmiotowych oparta jest na modelu cywilistycznych praw bezwzględnych, zwłaszcza na modelu prawa własności, wreszcie na to, iż rangę praw podmiotowych przyjęło się nadawać tym uprawnieniom, roszczeniom czy kompetencjom, które mają z określonego punktu widzenia szczególnie dużą doniosłość (por. s. 44 - 48). Autorzy dostrzegają wieloznaczność terminu „prawo podmiotowe”, zwłaszcza zaś to, że z terminem tym zwykło się kojarzyć określone wartości. Nie próbują jednak wyróżnić poszczególnych „aspektów znaczeniowych” tego terminu. Skłonni są utrzymywać tradycyjny pogląd, według którego o prawach podmiotowych zwykło się mówić w przypadku praw przyznawanych określonej osobom prywatnym. Zdają się uważać, że przyjęcie określonego sposobu rozumienia „praw podmiotowych” nie jest kwestią przyjęcia mniej lub bardziej przydatnej konwencji terminologicznej lecz jakąś sprawą „jakoby ontoologiczną”. Mając na uwadze złożoność rozważań nad zagadnieniem praw podmiotowych, szczególnie nad ideologiczną rolą przyjętej koncepcji tych praw,, nie można jednak utrzymywać poglądu, że dla terminu „prawo podmiotowe” da się sformułować jakąś jedną, „prawdziwą” definicję.

Praca autorów węgierskich oparta jest na bogatym materiale porównawczym dotyczącym przepisów konstytucyjnych państw socjalistycznych, burżuazyjnych a także przepisów zawartych w aktach prawa międzynarodowego. Formułuje ona cały szereg ocen dotyczących dopuszczalności ograniczania i możliwości rozszerzania katalogu praw obywatelskich. Autorzy próbują wykazać, w jakim zakresie socjalistyczna koncepcja praw obywatelskich staje się elementem kultury politycznej społeczeństwa i jakie czynniki mogą wpłynąć na przyspieszenie tego procesu.

Praca ta jest najobszerniejszym w literaturze socjalistycznej omówieniem koncepcji obywatelskich i już z tego względu zasługuje na uważną lekturę. Jest to jednocześnie pierwsza praca w tak dużym zakresie podejmująca zagadnienie społecznej funkcji praw obywatelskich, zwłaszcza zaś określenia, jaki katalog przyznawanych obywatelom praw w najpełniejszym stopniu służy realizacji celów stawianych państwu socjalistycznemu. Opracowanie problemów w niej sformułowanych może mieć pierwszorzędne znaczenie dla polityki państwa w zakresie praw obywatelskich. Nie bez doniosłości jest również fakt, że praca charakteryzująca poglądy nauki socjalistycznej na prawa obywatelskie opublikowana została przed Międzynarodowym Rokiem Praw Człowieka.

Sławomira Wronkowska

I. Szászy, *International Labour Law*, Budapest 1968 ss. 465¹

Nowa obszerna książka znanego internacjonalisty węgierskiego, członka-korrespondenta Institut de droit international, wzbogaca światową literaturę prawa międzynarodowego prywatnego oraz porównawczego prawa pracy. Chodzi bowiem w książce nie o zagadnienia prawa narodów, ale ściślej, zgodnie zresztą z długoletnim kierunkiem pracy i zainteresowań autora (ur. w 1899 r.) o prawo konfliktów

¹ Figuruje na karcie tytułowej książki drugie nazwisko jako wydawcy (edited by) — Louis da Pinna, M. A. LLB (Cantab), nie ma znaczenia merytorycznego, bo wymieniony adjustował tylko tekst angielski książki napisanej przez prof. Szászy.

ustawodawczych, przedstawione na tle stosunków prawa pracy. U czytelnika bio-rącego książkę do ręki wynika pytanie, któremu z tych działów poświęcona jest przede wszystkim uwaga autora? Niewątpliwie prawu międzynarodowemu prywatnemu, gdyż większej dogłębnej analizy problemów prawa pracy w książce nie znajdujemy; służą one i to w sensie porównawczym, do wyłożenia zasad prawa konfliktów (prawo międzynarodowe prywatne). I w tym zakresie należy przede wszystkim odnotować i podkreślić zasadniczą koncepcję prof. Szászy, według której prawo pracy powinno znaleźć oddzielne wyodrębnione miejsce wśród różnych gałęzi prawa międzynarodowego prywatnego. I. Szászy jest zwolennikiem podziału prawa międzynarodowego prywatnego na poszczególne dyscypliny równoległe, co znalazło wyraz m. in. i w poprzednio wydanej książce (1967) o międzynarodowym prawie prywatnym procedury cywilnej (*International Civil Procedure*), o której relacjonowałem w obszernej recenzji zamieszczonej w *Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym* 1968 nr 2. Stanowisko prof. Szászy jest konsekwentne, chociaż może budzić zastrzeżenia u tych, którzy jak na przykład ja sam są zwolennikami raczej „aglomeracji” niż „deglomeracji” co do tematyki prawa międzynarodowego prywatnego, zresztą w Polsce ustawa o prawie prywatnym międzynarodowym z 12 XI 1965 wyraźnie włączyła do swej treści stosunki pracy (dział X art. 32 i 33). Idąc po linii „deglomeracji” autor musi tym niemniej ciągle opierać się na zasadniczych ogólnie znanych łącznikach prawa międzynarodowego prywatnego i zastanawiać się (specjalnie na wstępie i w części ogólnej książki) nad stopniem przydatności ich w międzynarodowym prawie pracy — wskażę przykładowo na łącznik autonomii woli, mający mniejsze zastosowanie w prawie pracy (jest to zresztą zrozumiałe i w systemie „aglomeracji” tematyki prawa międzynarodowego pracy). Obok tego należy stale pamiętać o łączniku normalnie występującym w tym dziale prawa, mianowicie o *lex loci laboris*, głównie jako taki w sensie *lex generalis*, ale również i jako *lex specialis*. Podkreślenie tego specyficznego łącznika, stojącego w bezpośrednim związku z miejscem zatrudnienia, jest właściwie poza dyskusją w państwach świata socjalistycznego, uznaje się go również i w systemie prawa kapitalistycznego, choć w tym ostatnim konkuruje z nim nieraz *lex obligationis* i trzeba uciekać się raz po raz do pomocy ogólniejszego pojęcia prawa publicznego, aby przeważało prawo miejsca zatrudnienia. Są oczywiście różnego rodzaju wyjątki od tych naczelných zasad, np. przy pracy na podstawie delegacji.

Wspominając wyżej o wstępie i części ogólnej, dotknąłem sprawy konstrukcji, układu książki. Jak się więc ona przedstawia w swym ujęciu systematycznym, w różnych szczegółach?

W długim wstępie (s. 3 - 85) znajdujemy najpierw rozważania raczej filozoficzne oraz definicje prawa pracy, które się nieraz różnią między sobą w nauce i praktyce państw socjalistycznych i państw kapitalistycznych. Podkreśla się więc w książce, idąc głównie za autorem radzieckim Aleksandrowem, szeroki zasięg stosunków prawa pracy, a nie tylko jak u autorów zachodnich momenty pracy uzależnionej od innej osoby. Podobnie co do innej klasyfikacji w systemie prawnym socjalistycznym pełniejszej i niezależnej, a u autorów zachodnich uznającej bardzo często włączanie takich stosunków do systemu prawa cywilnego. Autor podnosi szereg innych różnic, np. szersze operowanie podziałem na prawo publiczne i prywatne w systemach zachodnich ze szkodą dla jednolitości systemu prawa pracy (literatura socjalistyczna). Podnosząc i zaznaczając te różnice, porównując systemy itd. autor wchodzi już we wstępie na drogę ścisłego rozróżniania w całości swego opracowania dwóch systemów prawnych, co przyczynia się do ścisłego klasyfikowania i jasnego wykładu. — W dalszym ciągu rozwinięta jest teza autora iż międzynarodowe prawo pracy jest gałęzią prawną niezależną, wyodrębnioną z ogól-

nego systemu prawa międzynarodowego prywatnego (s. 13). Sama odpowiadająca powyższemu definicja znajduje się już na s. 12, gdzie czytamy, że międzynarodowe prawo pracy jest całością norm prawnych rządzącą stosunkami prawnymi o charakterze międzynarodowym posiadającymi aspekty międzynarodowe powiązane z systemami prawnymi dwu lub więcej państw, zawierającymi element obcy, częściowo w sensie norm bezpośrednich, częściowo kolizyjnych. Mówiąc o źródłach międzynarodowego prawa pracy, autor traktuje je szeroko, sięgając regulaminów pracy itp. Omawiając źródła, autor nie pominął działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, konwencji zawartych pod jej auspicjami oraz wskazówek co do samych konwencji w tym zakresie (s. 21 i n.). Jak już podałem, pomimo wyodrębnienia w systemie prof. I. Szászy międzynarodowego prawa prywatnego pracy, nie odrzuca on wskazówek prawa konwencyjnego, powołuje więc nie tylko ustawy i kodeksy pracy różnych państw, ale również ustawy ogólne o prawie międzynarodowym prywatnym, np. polskie z 1926 i 1965 r. i „przypasowuje je do stosunków prawa pracy. Zestawienia, jak zawsze i wszędzie u tego autora są szczegółowe i możliwie wyczerpujące. Uwzględnia on również i praktykę sądową (por. s. 65 i n.). Wywody wstępu kończą wskazówki na temat literatury (doktryna) co do międzynarodowego prawa pracy, raczej ubogie, jeżeliby chcieć je ograniczyć do przyjętej przez autora tezy o wyodrębnionym jego charakterze — z autorów polskich cytuje Przybyłowskiego i Ludwiczaka, ale ci autorowie nie wyodrębniają właśnie międzynarodowego prawa pracy z całości systemu prawa międzynarodowego prywatnego.

Po tym nader interesującym, obszernym i ważnym wstępie całość opracowania dzieli się na część ogólną (s. 85 -193) i część specjalną (s. 193 -399). Część ogólna zajmuje się przede wszystkim teoretyczną klasyfikacją przeprowadzoną zgodnie z zasadniczą tezą autora o wyodrębnieniu w dział specjalny międzynarodowego prawa prywatnego pracy. Przy tej okazji odróżnia on zasady rozstrzygania konfliktów międzynarodowego prawa pracy w 5 ujęciach (stopniach); z nich normalnie zachodzi stopień pierwszy — wskazanie normalne na normę prawną zagraniczną (lub własną), albowiem stopnie dalsze — 2 do 5 to sytuacje specjalne rzadko zachodzące w praktyce: konflikty interlokalne, konflikty z normą trzecią, intertemporalne i interpersonalne. Jak już zaznaczyłem na wstępie specjalna analiza sytuacji powstających na tle zastosowania zasady autonomii woli w międzynarodowym prawie pracy jest szeroko rozważana w tej właśnie części książki (por. wyżej moje uwagi). To samo ma miejsce przy analizie zasady *lex loci laboris*, która przeprowadzona jest szczegółowo w tym miejscu książki. Dość dużo miejsca poświęca się sprawom kwalifikacji i odesłania. Szczegółowe rozważania na tle kwalifikacji (s. 162 - 172) doprowadzają autora przy stwierdzeniu przeważającej tendencji do rozstrzygnięcia takich kolizji na podstawie *lex fori*, do wniosków, że w szczególnych warunkach konfliktów w międzynarodowym prawie pracy byłoby jednak lepiej opierać się na *lex causae*. Odesłanie (*renvoi*), które występuje i w międzynarodowym prawie pracy, nie znajduje sympatii u autora, jednakowoż trzeba zaznaczyć marginesowo, że mówiąc o dyskusji nad tą sprawą (s. 175) na sesji warszawskiej Institut de Droit International w 1965 r., autor nie wspomina o wyrażonym wówczas poglądzie L. Babińskiego, który wypowiadał się za utrzymaniem systemu odesłania, nieściśle też podano w książce, że takąż była tendencja ogólna dyskutantów. J. Szászy, jak powiedziałem, jest osobiście przeciwny zasadzie odesłania (s. 174 - 175).

Konstrukcja części specjalnej jest bardziej złożona. Poza wyodrębnionymi na końcu książki i to raczej krótko — działami o stosunkach prawa pracy natury kolektywnej, tj. umowy zbiorowe itp. (s. 328 - 368), o stosunkach prawa pracy w ujęciu prawa ubezpieczeń społecznych (s. 368 - 383) oraz o stosunkach procedu-

ralnych w tym dziale (s. 383 - 409) — nad całością wyłożenia rzeczy góruje podział na stosunki „statyczne” i stosunki „dynamiczne” przy określaniu norm prawnych w omawianym zakresie. Stosunki „statyczne” (s. 193 - 290) zajmują się ramą prawną, w którą wbudowują się rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych na tle prawa pracy, „dynamiczne” zaś — to rozwijanie się poszczególnego indywidualnego stosunku pracy, od jego powstania do jego zakończenia. Wywody autora są bardzo szczegółowe zarówno co do zakwalifikowania danego działu stosunków prawnych, jak i co do przedstawienia go w ujęciu prawa porównawczego. To ostatnie jest zebrane nadzwyczaj dokładnie i szczegółowo, oczywiście na pierwszym miejscu stoi prawo węgierskie; opuszczeń pewnych przy tak olbrzymim materiale nie można było uniknąć, np. jeżeli chodzi o prawo ubezpieczeń społecznych w Polsce (s. 372). Brak też np. rozważań co do stosunków pracy w zakresie wzajemnym w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Nie można wymagać, aby w książce takiej jak recenzowana była stuprocentowa zupełność, mylić może np. i to, że niewiele państw na świecie posiada wyczerpujące kodeksy pracy, np. właśnie Polska, zmieniają się też one i podlegają uzupełnieniom. Np. jeżeli chodzi o Węgry, to już po napisaniu książki wydany został nowy kodeks pracy (1967), i autor zmuszony był zająć się nim w załączniku do książki (suplement) na s. 409 - 419.

Znajdujące się w książce dokładne wykazy literatury oraz rzeczowe i osobowe, nie mniej szczegółowe wyjaśnienia skrótów ułatwiają korzystanie z niej i przyczyniają się do zwiększenia wartości oznaczenia dzieła.

Podobnie jak pisałem na końcu recenzji o poprzedniej książce prof. I. Szászý *International Civil Procedure* (1967), zamieszczonej w *Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym* 1968, nr 2, uważam, że i obecne dzieło Szászý powinno znaleźć się w księgozbiorach prawniczych i ogólnych obok zasadniczych książek prawa międzynarodowego prywatnego i prawa pracy w charakterze niezbędnej pomocy naukowej.

Leon Babiński

U autodétermination et les droits de l'homme. Le bilan de 1968 dans les deux États allemands. Berlin 1968, Verlag Zeit im Bild, ss. 88

Prezentowana tu książeczka zawiera teksty referatów wygłoszonych w czasie międzynarodowego kolokwium, jakie odbyło się 29 - 30 marca 1968 r. w Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Organizatorem kolokwium był Komitet Obrony Praw Człowieka NRD. W ten sposób uczczono między innymi w NRD Międzynarodowy Rok Praw Człowieka, jakim proklamowało rok 1968 Zgromadzenie Ogólne ONZ w rezolucji z 12 XII 1963 r. W kolokwium, oprócz gospodarzy, brali udział uczeni z około 20 krajów. Książeczka nie zawiera jednak wszystkich materiałów tego kolokwium, a jedynie 3 referaty uczonych NRD: prof. dr H. Klennera, dyrektora Sekcji Prawa w Niemieckiej Akademii Nauk „Prawa człowieka tu i obecnie”; prof. dr E. Poppe, prorektora Uniwersytetu M. Lutra w Halle-Wittenberg „Samookreślenie Niemców i realizacja praw człowieka w NRD” oraz prof. dr W. Menzla, dyrektora Instytutu Prawa Publicznego na Uniwersytecie K. Marksa w Lipsku „Demokracja i prawa człowieka w państwie zachodniemieckim”. Jako aneks dodano tekst konstytucji NRD, uchwalonej w referendum 6 IV 1968 r.

Zarówno ze względu na osoby autorów referatów — najwybitniejszych znawców prawa publicznego w NRD — jak i ze względu na treść referatów, książeczkę tę można traktować, obok pracy prof. dra W. Büchner-Uhdera „Les droits de Thorn-

me du système socialiste en RDA", Berlin 1968¹, jako najbardziej dojrzały wyraz stanowiska NRD wobec problemu ochrony i rozwoju praw człowieka. Znajomość tego stanowiska jest bardzo ważna, gdyż pozwala skutecznie przeciwstawiać się kłamliwej propagandzie NRF na temat sytuacji obywateli w obu państwach niemieckich, a także dlatego, iż uczeni NRD uzyskali na polu teoretycznego opracowania zagadnień praw człowieka doniosłe i oryginalne rezultaty.

Trafnie podkreślił H. Klenner, że obchody z okazji 20-lecia uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zwłaszcza w Niemczech, należy ściśle wiązać z bieżącymi zadaniami walki o prawa człowieka. Akceptowanie treści tej Deklaracji przez NRD i inne państwa socjalistyczne jest zrozumiałe, gdyż zawiera ona w znacznej mierze zasady, które od początków swego zorganizowanego istnienia proklamował rewolucyjny ruch robotniczy. Prawa człowieka i ich rozwój mogą być tylko rezultatem walki politycznej o nie, a nie pobożnych życzeń. Nauka winna precyzować osiągalne cele tej walki i mobilizować wszystkie siły postępowe do udziału w niej.

E. Poppe rozpoczął swój referat od przypomnienia treści Umowy Poczdamskiej, która nakreśliła przed Niemcami drogę demokratycznego i pokojowego rozwoju, drogę przywrócenia, poszanowania i umacniania praw człowieka. Na tę drogę weszła jednak tylko część Niemców, którzy stworzyli NRD. Natomiast NRF wbrew Umowie Poczdamskiej i Karcie NZ, weszła na drogę imperializmu i rewanżyzmu, na drogę pretensji do reprezentowania całych Niemiec. Źródła tej polityki mają korzenie klasowe, a nie narodowe. Prawa obywateli NRD wyrastają z socjalistycznych stosunków społecznych i ideologii politycznej i moralnej społeczeństwa. Nie są one — nawet jakoś udoskonaloną — wersją praw obywatelskich znanych ustrojowi kapitalistycznemu. Dlatego w NRD istnieją takie podstawowe prawa obywatelskie, które są nieznane kapitalizmowi np. prawo do wolności od wyzysku, szerokie prawa związkowe itp. Prawa obywateli NRD mają charakter mobilizujący, a nie tylko konstatający stan osiągnięty. Jest to szczególnie widoczne w treści praw ekonomiczno-socjalnych i kulturalnych. Z drugiej strony w katalogu podstawowych praw obywateli NRD nie figurują takie prawa, które w obecnym stanie rozwoju społeczeństwa i państwa NRD są oczywiste np. wolność od stosowania tortur, prawo do tego, aby nie być przedmiotem handlu itp. Natomiast walka o te prawa jest czymś b. żywotnym w niektórych innych krajach. E. Poppe wylicza liczne gwarancje prawne efektywności podstawowych praw obywateli NRD. W konkluzji formułuje on następujące, dobrze uzasadnione tezy: NRD stosuje w praktyce Powszechną Deklarację Praw Człowieka, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 r. oraz Pakty Praw Człowieka, uchwalone przez to samo ciało w 1966 r. NRD czuje się odpowiedzialna za wprowadzenie w życie tych dokumentów w całych Niemczech, a nie tylko w NRD. W odniesieniu do NRF możliwości NRD są w tym zakresie ograniczone suwerennością państwa zachodniemieckiego. Tak samo NRD czuje się w pełni uprawniona do energicznego protestowania przeciwko gwałceniu praw człowieka ze strony imperializmu, niezależnie od miejsca na ziemi, gdzie to pogwałcenie występuje.

W. Menzel rozpoczął swój wywód od tezy, że warunkiem przestrzegania praw człowieka jest pokój. Walka oń, to walka o prawa człowieka. Dlatego NRD tak ostro przeciwstawia się siłom odwetowym i militarystycznym panującym w NRF. Omawia następnie punkt po punkcie proces gwałcenia praw człowieka w NRF. Posługuje się w tym celu tekstami ustawodawstwa bońskiego oraz oświadczeniami polityków zachodnio-niemieckich. Przedstawia ograniczanie prawa do zreszania

¹ Por. moją recenzję, Przegląd Zachodni 1968, nr 5-6, s. 271 - 274.

się dla organizacji postępowych i popieranie skrajnej prawicy. Demaskuje oficjalny pogląd boński o walce przeciwko ekstremizmom, wykazując przekonująco, że jest to walka przeciwko lewicy tylko. Omawia sprawę pracy przymusowej, zakaz strajków, ograniczenia i tak już problematycznej tajemnicy korespondencji, dalsze ograniczenie prawa do zgromadzeń. Wskazuje na zbieżność bońskiego ustawodawstwa wyjątkowego z ustawodawstwem hitlerowskim.

Sygnalizowana tu książeczka ma wysokie walory naukowe i polityczne. Jej wydanie w języku francuskim należy powitać z dużym uznaniem. Jest bowiem skutecznym i kompetentnym argumentem przeciwko wrogom naszego zachodniego sąsiada, NRD i wrogom socjalizmu w ogóle. Płaszczyzna badań nad prawami obywatelskimi i prawami człowieka może być także wdzięcznym polem współdziałania prawników Polski i NRD.

Adam Łopatka

B. Minc, *Wzrost ekonomiczny i efektywność inwestycji*, Warszawa 1967, PWE, ss. 140

Celem, jaki stawia sobie B. Minc w swej książce pt. *Wzrost ekonomiczny i efektywność inwestycji* jest omówienie wpływu, jaki ma kryterium horyzontu czasowego na podejmowanie decyzji gospodarczych¹. Główna teza autora mówi, że w podstawowych problemach wymagających wyboru ekonomicznego wybór ten może być dokonany dopiero po określeniu długości horyzontu czasowego.

W ramach tak zarysowanej problematyki autor w pierwszym rozdziale formułuje pojęcia teorii wzrostu gospodarczego uwzględniające długość horyzontu czasowego oraz określa kryteria wyboru takich wielkości jak: stopa inwestycji i spożycia, charakter techniki produkcji, zatrudnienie i wydajność pracy.

W drugim, zasadniczym dla tematu pracy, rozdziale autor omawia efektywność inwestycji. Efektywność inwestycji może być rozpatrywana z punktu widzenia wyboru wielkości i kierunków inwestowania (efektywność inwestycji w szerokim znaczeniu) oraz z punktu widzenia wyboru projektów inwestycyjnych dających określony efekt produkcyjny (efektywność inwestycji w węższym znaczeniu). Rozważania autora, dotyczące tego problemu, prowadzą do wniosku, że zarówno efektywność inwestycji w szerokim jak i w węższym znaczeniu powinna uwzględniać czynnik czasu. Wybór kierunków i ekonomicznej charakterystyki inwestycji nie może być dokonany bez uwzględnienia horyzontu czasowego, jakiego dotyczą efekty inwestycji, przy czym problem efektywności inwestycji w węższym znaczeniu, sprowadza się do wyboru techniki produkcji optymalnej ze względu na strategię rozwoju gospodarczego — określoną w ramach przyjętego horyzontu czasowego.

Równocześnie autor krytykuje wariantową metodę badania efektywności inwestycji, polegającą na porównaniu wskaźników efektywności różnych wariantów osiągnięcia tej samej produkcji. Zdaniem autora omawianej pracy, metoda ta nie gwarantuje rozwiązań optymalnych a w praktyce rozpatrywane warianty mają często charakter fikcyjny. Tym samym wariantowa metoda badania efektywności inwestycji nie wyklucza wyboru wariantów zupełnie nieefektywnych. B. Minc proponuje więc, aby oprzeć badanie efektywności na założeniach programowania, tzn. określić funkcję celu oraz szereg warunków ograniczających i na podstawie tak sformułowanego programu wyznaczyć optymalną technikę produkcji — łącznie z wielkością zakładów produkcyjnych.

¹ Przez ekonomiczny horyzont czasowy B. Minc rozumie „okres, który bierze się pod uwagę w decyzjach ekonomicznych zestawiając efekty i nakłady działalności gospodarczej” (s. 6 omawianej pracy).

Narzuca się tu uwaga, iż zarzuty w stosunku do stosowanej obecnie metody wariantowej nie uwzględniają, że określenie granicznego czasu zwrotu, będącego swego rodzaju minimalną normą efektywności nakładów inwestycyjnych², stanowi zabezpieczenie przed wariantami zupełnie nieefektywnymi.

Natomiast propozycje B. Minca dotyczące sformułowania programu, który pozwalałby na określenie optymalnej charakterystyki inwestycji, jakkolwiek ciekawe teoretycznie, wydają się mało przydatne dla praktyki gospodarczej. Proponowany przez autora zespół warunków ograniczających modelu nie nadaje się na razie do ujęcia sformalizowanego, pozwalającego na stworzenie kompleksowego modelu obliczeniowego, zaś wskaźnik główny proponowany na funkcję kryterium różni się, w swej istocie, od stosowanego w Polsce wskaźnika efektywności inwestycji tylko tym, że za efekt inwestycji przyjmuje wielkość nadwyżki (zysku) w miejsce stosowanej obecnie produkcji. Zgodnie z poglądami autora oznacza to opowiedzenie się za długookresową strategią rozwoju gospodarki³.

Następnie autor omawia zależność efektywności inwestycji od takich czynników, jak: rodzaje zasobów trwałych, okres ekonomicznego użytkowania obiektów inwestycyjnych, warunki niepewności, poziom cen i płac. Ta część rozważań prowadzi do wniosku o konieczności gałęziowego zróżnicowania efektywności inwestycji.

Rozpatrując wpływ wybranej techniki produkcji na sytuację w dziedzinie zatrudnienia autor przeciwstawia się tezie, że optymalna jest taka technika, która równoważy podaż siły roboczej z zasobami kapitału. Proponowane jednak przez autora metody zapewnienia pełnego zatrudnienia (inwestycje nieprodukcyjne, usługi, zmiany okresu pracy i nauki) wydają się mieć znaczenie jedynie uzupełniające. Wynika to z faktu, iż zatrudnienie poza sferą produkcji materialnej może odbić się niekorzystnie na równowadze rynkowej, szczególnie wtedy gdy powiązane jest z ograniczeniami konsumpcji na bliską metę. Manipulowanie okresem pracy i nauki jest znowu środkiem mało elastycznym. Istotne znaczenie dla zapewnienia pełnego zatrudnienia może więc mieć zróżnicowanie technicznego poziomu obiektów inwestycyjnych. Oznacza to, że podstawowym środkiem zapewnienia równowagi na rynku pracy musi być wybór optymalnej techniki produkcji.

Rozdział trzeci omawia znaczenie nowych produktów dla rozwoju gospodarczego oraz kryteria podejmowania nowej produkcji w zależności od rozpatrywanego horyzontu czasowego.

W rozdziale czwartym B. Minc przedstawia wpływ długości horyzontu czasowego na układ cen w gospodarce narodowej oraz rolę, jaką odgrywają ceny w rachunku ekonomicznym. Wraz z wydłużaniem się horyzontu czasowego rola cen w rachunku ekonomicznym zmniejsza się i dlatego system cen nie może stanowić podstawy rachunków dotyczących długookresowej z natury działalności inwestycyjnej.

Rozważania zawarte w rozdziale piątym luźno tylko wiążą się z zasadniczym dla tematu pracy problemem efektywności inwestycji, tym bardziej, że kryterium maksymalizacji zysku jest w tym rozdziale rozpatrywane przede wszystkim jako cel działalności dużych przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Podsumowując te uwagi należy podkreślić, że recenzowana praca stanowi bardzo ciekawą i zapładniającą swymi pomysłami pozycję. Za najistotniejszy jej walor można uznać podkreślenie roli, jaką w rachunku ekonomicznym odgrywa

² „Pojęcie granicznego czasu zwrotu [...] wyraża wielkość graniczną, do jakiej wydatkowanie nakładów inwestycyjnych na dodatkowy postęp techniczny uznać można za uzasadnione z punktu widzenia maksymalizacji dochodu narodowego”, Z. Knyziak, W. Lissowski, *Ekonomika i programowanie inwestycji przemysłowych*, Warszawa 1964, s. 111.

³ Porównaj rozdział pierwszy omawianej pracy, s. 11 - 12.

długość horyzontu czasowego. Natomiast niektóre z rozwiązań szczegółowych proponowanych przez autora, szczególnie zawartych w rozdziale drugim, jakkolwiek nie nadają się jeszcze do zastosowań praktycznych, stanowić mogą podstawę szerszej dyskusji omawianych problemów.

Janusz Tomidajewicz

Rozwój polskiej myśli statystycznej. Wybór pism statystyków polskich. Wyboru dokonał E. Rosset, Warszawa 1968, PWE, ss. 526

Książka jest jedną z nielicznych pozycji bibliograficznych dotyczących historii statystyki. Wydana została z okazji pięćdziesięciolecia Głównego Urzędu Statystycznego. Publikacja ta zawiera zbiór pism 51 polskich statystyków, żyjących w ciągu ostatnich 180 lat. Artykuły pogrupowane są zgodnie z periodyzacją dziejów statystyki stosowaną w naszym kraju. Teksty zostały zaprezentowane w oryginalnym brzmieniu, modernizacji jedynie poddano ortografię i interpunkcję. Każdy artykuł poprzedzony jest krótką notatką z życia i twórczości autora. Doboru pism dokonał Edward Rosset, a obszerną przedmowę napisał Stanisław Konferowicz. Przedmowa ta ułatwia studium zawartych tekstów źródłowych, będąc pewnego rodzaju przewodnikiem wśród różnorodnej tematyki.

Statystyczna literatura pojawiła się w Polsce dopiero na początku XIX w. Myśl statystyczna pojawiła się już wcześniej. Świadczą o tym odnalezione w 1960 r. w Państwowym Archiwum Akt Dawnych w Moskwie manuskrypty protokołów Sejmu Czteroletniego. Dostarczyły one obszernych informacji źródłowych o statystycznej aktywności tego Sejmu. Dzięki temu przegląd pism zamieszczonych w recenzowanej książce można było rozpocząć od Fryderyka Józefa Moszyńskiego. Nie był on wprawdzie autorem prac statystycznych we współczesnym rozumieniu. Pierwszy jednak zaprojektował statystyczną metodę wymiaru podatku na wojsko, stąd słusznie zasłużył na miano pioniera statystycznych poczyniń.

Pośród statystyków żyjących na przełomie XVIII i XIX w. zamieszczono artykuły takich uczonych jak: Stanisław Staszic, Jan Śniadecki i Tadeusz Czacki. Ich zainteresowania dotyczyły głównie „statystyki Polski”, w szczególności: liczby ludności, użytkowania gruntów, produkcji rolnej, handlu czy cen. Statystycy okresu niewoli reprezentowani są przez Fryderyka Skarbka, Dominika Krysińskiego, Tadeusza Piłata i innych. Polska myśl statystyczna w tym okresie kształtowała się współzależnie z rozwojem światowym. Wreszcie wymienić należy reprezentantów XX-lecia międzywojennego i Polski Ludowej: Współzałożyciele GUS-u jak np. Józef Buzek, Ludwik Krzywicki, Edward Szturm de Sztrem oraz późniejsi Oskar Lange i Stefan Szulc.

Problematyka poruszana w zamieszczonych pismach jest bardzo różnorodna i pozwala czytelnikom dostrzec wachlarz statystycznych zainteresowań w poszczególnych okresach, a tym samym ukazuje kierunki i drogi, jakimi kroczyła polska myśl statystyczna do chwili obecnej.

Nie miejsce tutaj na dyskusję z tezami i stwierdzeniami wybranych autorów. Godzi się jednak zwrócić uwagę na miejsce tych autorów w polskiej historii społeczno-ekonomicznej, na znaczenie publikacji, chociażby w postaci zbiorów wypisów z dzieł, dla polskiej statystyki, wreszcie na przyszłe kierunki badań nad rozwojem polskiej myśli statystycznej.

Początki etapów rozwoju polskiej myśli statystycznej zbiegają się z wielkimi, jasnymi wydarzeniami w naszej historii społeczno-ekonomicznej i politycznej. Pierwsza konskrypcja ludności zbiegała się z reformami Sejmu Czteroletniego; pierwsza publikacja statystyczna *O statystyce Polski, czyli zbiór wiadomości potrzebnych tym co kraj ten oswobodzić i nim rządzić chcą* S. Staszica wydawana

była dwukrotnie w okresie Księstwa Warszawskiego; powołanie do życia Głównego Urzędu Statystycznego i początki nowych badań statystycznych zbiegają się z odzyskaniem niepodległości. Najważniejsze jednak, że organizatorzy badań i autorzy prac statystycznych to na ogół rzecznicy reform społecznych i politycznych, obrońcy spraw narodowych w walce z zaborcą, wreszcie awangardowi naukowcy we własnych dyscyplinach naukowych. Dla przykładu wymieniamy, że rzecznikami reform społecznych w swoim czasie byli: Staszic, Czacki i Surowiecki, Krzywicki i Lange. Między innymi Buzek i Piłat bronili interesów polskich przed zaborcami. Natomiast Krzywicki i Lange wywarli doniosły wpływ na teorię socjologii względnie ekonomii. Liczba statystyczna była dla nich wszystkich argumentem, bronią i narzędziem w ich głównej dziedzinie działalności. Z drugiej strony statystyka polska stale otrzymywała bodźce do rozwoju i postępu.

Wyrazem dojrzałości dyscypliny naukowej jest istnienie jej naukowo uogólnionej historii. Pojawienie się *Rozwoju myśli statystycznej* w formie wyboru pism jest wyraźnym symptomem dojrzałości polskiej statystyki. Naukowa historia statystyki mogłaby być rozwijana w kilku kierunkach: w kierunku rozwoju myśli statystycznej rozumianej szeroko, w ramach której przedstawiono by usystematyzowany dorobek naukowy polskich statystyków — w kierunku kompleksowej historii metod statystycznych — oraz w kierunku historii metod i technik typowych badań statystycznych np. historii spisów ludnościowych, historii statystyki cen, plonów, produkcji przemysłowej, dochodu narodowego.

Tego rodzaju opracowania stają się już dzisiaj potrzebą społeczną.

Irena Machyńska

M. Krzysztofiak, *Statystyka dla wyższych zawodowych studiów ekonomicznych*, Sopot 1968, Wyd. Wyższej Szkoły Ekonomicznej, ss. 200

Publikacja przygotowana przez M. Krzysztofiaka przeznaczona jest dla słuchaczy wyższych, zawodowych studiów ekonomicznych. Dyskusja nad jej treścią i wartością dydaktyczną została zapoczątkowana przez Ośrodek Metodyczny Wyższych Studiów Ekonomicznych dla Pracujących. Ośrodek ten przystąpił do zbierania opinii prowadzących zajęcia ze statystyki na Studiach Zawodowych. Niniejsza recenzja stanowi kontynuację tej dyskusji.

Zarówno charakter opracowania jak i jego przeznaczenie postawiły autora przed wieloma trudnościami. Dotyczyły one przede wszystkim konstrukcji pracy i jej treści, które w znacznym stopniu są narzucane przez program. Autor musiał rozważyć alternatywa: bądź ograniczyć treść opracowania tylko do programu, bądź śmiało wyroczyć poza ramy programu. Wydaje się, że M. Krzysztofiak mając na uwadze najbardziej palące potrzeby odbiorcy wybrał pierwszą ewentualność. Każda pomoc dydaktyczna pisma jest bowiem w pierwszym rzędzie z myślą o studentach własnej uczelni. Stanowi więc streszczenie wykładów samego autora, a tylko w nieznacznym stopniu ich uzupełnienie. Autor miał jednak na uwadze słuchaczy studiów zawodowych wszystkich uczelni ekonomicznych w Polsce. Przekonują o tym czytelnika aktualne dane statystyczne, dotyczące nie tylko gospodarki morskiej, ale i innych dziedzin życia społeczno-gospodarczego kraju. Przykłady te w powiązaniu z konkretnym źródłem spełniają rolę praktycznych wskazówek.

W recenzowanej pracy autor postawił sobie następujące cele: 1. przedstawienie w dostępny sposób elementarnych metod statystycznych, 2. wydobycie i podkreślenie korzyści jakie mogą one przynieść przy opisie i analizie zjawisk ekono-

micznych. Naszym zadaniem będzie ustosunkowanie się do wyżej wymienionych celów poprzez udzielenie odpowiedzi na dwa pytania: a) czy postawione przez autora cele nie stoją w sprzeczności z przeznaczeniem i charakterem opracowania, b) w jakim stopniu cele te zostały zrealizowane.

Pod względem formalnym praca nie budzi zastrzeżeń. Konstrukcja jej oparta jest na zastosowanym w programie podziale problemowym przedmiotu. Dodatnią stroną opracowania z punktu widzenia dydaktycznego jest przedstawienie problemów na tle procesów badania statystycznego.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów. W ramach każdego rozdziału M. Krzyżtofiak zachował kolejność wynikającą ze stopnia trudności i następstwa logicznego tematów, niezbędną do zapoznania się z zagadnieniami ogólnymi, elementarnymi.

Rozdział I traktuje o przedmiocie, zadaniach i organizacji statystyki. Przedmiot statystyki autor definiuje w sposób dyskusyjny, poprzez wyszczególnienie szeregu jej cech¹. Chce prawdopodobnie przez to uwypuklić rozbieżności w poglądach na temat określeń statystyki i jednocześnie ostrzec przed pochopnym wyrażaniem własnego sądu na ten temat.

Wykład ogólnych metod statystycznych powinien wskazywać czytelnikowi na powiązania różnych dyscyplin nauk społecznych. Tak też czyni autor ukazując rozwój metod statystycznych na tle marksowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Szczególną uwagę zwraca na przejawy działania w zjawiskach masowych podstawowych praw dialektyki. Autor podkreśla również korzyści wynikające ze stosowania statystycznych metod opisu i analizy zjawisk masowych. Osiągnięcie tych korzyści uzależnia od stopnia opanowania metod, oraz znajomości badanych zjawisk.

Rozdział II zawiera podstawowe pojęcia i definicje zbiorowości, jednostek i cech statystycznych, oraz metody gromadzenia danych. Na podkreślenie zasługuje wyodrębnienie podstawowych pojęć w oddzielny rozdział. Ułatwi to słuchaczom studiów zawodowych przyswojenie terminów statystycznych, a tym samym zwiększy umiejętność praktycznego operowania nimi. Wydaje się, że w rozdziale tym powinien również znajdować się wykaz symboli, stosowanych przez autora. Ma to szczególne znaczenie dla tych studentów, którzy korzystają dodatkowo z książek innych autorów, posługujących się odmienną symboliką.

Rozdział III poświęcony jest opracowaniu i prezentacji materiału statystycznego. Autor omawia wszechstronnie porządkowanie, zliczanie i metody prezentacji danych. Są tu jednak także momenty skłaniające do refleksji. Statystyk często ma do czynienia z pozornym chaosem wielkiej ilości liczb, w którym musi doszukać się działania praw ekonomicznych, umożliwiających wykrywanie prawidłowości. Należy więc najpierw liczby te uporządkować i pogrupować. Błąd grupowania może znacznie zaciążyć na ostatecznych wynikach badania. O tym jednak jak obliczyć ten błąd autor nie wspomina. W takiej sytuacji wątpliwym jest czy student potrafi wybrać spośród wielu szeregów rozdzielczych ten, który jest obarczony najmniejszym błędem. Może polegać tylko na intuicji, bez liczbowego uzasadnienia.

Rozdział IV obejmuje podstawowe metody analizy szeregów rozdzielczych. W pierwszej kolejności autor omawia rozkład szeregów rozdzielczych, „gdyż od niego zależy dobór konkretnych parametrów opisu zbiorowości, a znajomość typu rozkładu zabezpiecza przed formułowaniem fałszywych wniosków”. Dalej omawia wskaźniki struktury i natężenia, wartości średnie i miary dyspersji. Autor zrezygnował tutaj z matematycznego dowodzenia prawidłowości stosowanych rozwią-

¹ Por. K. W. Ostrowitianow, *O wynikach dyskusji dotyczącej statystyki*, Wiestnik Akademii Nauk ZSRR, 1954, nr 8, w: *Przegląd Statystyczny*, 1955, nr 1, s. 58.

zań na korzyść poglądowej formy wykładu. W drugiej kolejności M. Krzysztofiak zwraca uwagę na metody szacowania parametrów populacji generalnej na podstawie próby. Nasuwa się pytanie czy w takim układzie celowe jest omawianie tych zagadnień. Bez uprzedniego zapoznania się z rachunkiem prawdopodobieństwa metody te nie będą w pełni zrozumiałe.

Rozdział V traktuje o metodach analizy związku statystycznego. Autor omawia najważniejsze z nich, a więc: linie regresji prostoliniowej, współczynnik korelacji Pearsona, tablicę korelacyjną, współczynnik korelacji rang oraz stosunek korelacyjny. Ukazuje więc szczegółowo korelację dwóch cech ilościowych, a wspomina jedynie o korelacji wielorakiej, cząstkowej, jak również związku cech jakościowych.

W rozdziale VI autor prezentuje podstawowe metody badania szeregu czasowego, wśród których wyróżnia wskaźniki i indeksy dynamiki, mechaniczne i analityczne metody wyznaczania tendencji rozwojowej oraz metody wyodrębniania wahań sezonowych. Szczególną uwagę zwraca na ocenę „dobroci” dopasowania wyznaczonej funkcji trendu do zbioru danych empirycznych. W tym celu posługuje się współczynnikiem zbieżności.

Rozdział VII przeznaczają autor na zasygnalizowanie pewnych problemów w badaniach demograficznych. Szczególnie ciekawe jest wprowadzenie czytelnika w problematykę prognoz demograficznych.

W recenzowanym opracowaniu autor wykorzystał literaturę ze statystyki teoretycznej i matematycznej oraz z ekonometrii i demografii. Wykład obejmuje zakres wiedzy, który przewiduje program. Jedynie metody analizy związku statystycznego i szeregu dynamicznego zostały nieznacznie rozszerzone. Można zatem powiedzieć, że koncepcja wykładu jest konsekwentna i zwarta, a zamieszczone w nim zagadnienia ujęte są w sposób przystępny i zrozumiały. Wydaje się jednak, że publikacja nie straciłaby na swej zwięzłości i przejrzystości, gdyby zakres materiału śmieiej wykraczał poza ramy programu. Byłby to bodziec do samodzielnego studiowania tych zagadnień, z którymi słuchacz może się spotkać przy pisaniu pracy magisterskiej. Możnaaby również dołączyć do opracowania zbiór ćwiczeń w celu samodzielnego wykonania.

Zaletą recenzowanej pracy jest dokładne omówienie metod statystycznych od strony techniki obliczeń. Ścisłe jednak powiązanie opracowania z programem zaważyło na tym, że jest ono przeznaczone dla pracowników przedsiębiorstw i administracji. W oparciu o istniejącą w zakładzie pracy ewidencję pracownik taki ma być przygotowany do sporządzenia sprawozdania dla GUS lub do przeprowadzenia pewnej analizy. Wyklucza się natomiast ewentualność, że pracownik taki powinien wiedzieć jak przygotować badanie statystyczne, opracować kwestionariusz, przeprowadzić obserwację, ocenić jej wyniki itd. Przypuszczam, że ani autorzy programów ani autor podręcznika nie chcą, by osoby o takich umiejętnościach znajdowały się tylko w instytucjach statystycznych.

Mimo tych kilku uwag krytycznych można z przekonaniem powiedzieć, że został zrobiony duży krok naprzód do opracowania pełnowartościowego podręcznika dla zawodowych studiów ekonomicznych.

Irena Machyńska

Matematyczne metody analizy w handlu (Oczerki teorii i praktyki), Moskwa 1967, Izd. Ekonomika, ss. 246

Pogłębiający się stale proces matematyzacji różnorodnych dziedzin wiedzy, obejmuje ostatnio w coraz to szerszym zakresie nauki ekonomiczne. Stąd też ob-

serwujemy pojawianie się coraz to nowych opracowań poświęconych wdrażaniu tych metod do praktyki życia gospodarczego. W państwach socjalistycznych ze względu na potrzeby planowania i centralnego kierowania, proces tego wdrażania dotyczy głównie ujęć makro-ekonomicznych i stopniowo przesuwają się do ujęć mikro-ekonomicznych. Zastosowanie tych metod w poszczególnych działach gospodarki narodowej następuje w sposób niejednorodny. W Związku Radzieckim stosunkowo duże opóźnienie odnotować należy w odniesieniu do obrotu towarowego. Z tych względów z wielkim zainteresowaniem śledzimy ukazanie się na półkach księgarskich każdej nowej pozycji poświęconej zastosowaniu metod ilościowych w handlu radzieckim.

Recenzowana praca jest opracowaniem zbiorowym. Powstała ona w wyniku wspólnego wysiłku ekonomistów i matematyków. Redaktorami opracowania są profesorowie: dr nauk ekonomicznych M. I. Bakanow i dr nauk mat.-fiz. I. S. Browikow. Praca składa się z sześciu rozdziałów, które tworzą autonomiczne opracowania.

Praca nie została poprzedzona formalnym wstępem, w którym czytelnik zapoznałby się z charakterem recenzowanego opracowania i celem, jaki autorzy zamierzają osiągnąć przy jego pomocy w praktyce życia gospodarczego. Pewnego rodzaju merytorycznym wprowadzeniem do tej trudnej problematyki jest rozdział pierwszy omawianej pracy pióra M. I. Bakanowa, poświęcony ogólnej charakterystyce matematycznych metod analizy zjawisk ekonomicznych. W rozdziale tym autor porusza szeroki krąg zagadnień. Rozpatruje stosunek matematyki do teorii ekonomii, prezentuje metody ilościowe mogące mieć zastosowanie w badaniach zjawisk ekonomicznych w handlu wewnętrznym, omawia zasady konstrukcji modeli ekonometrycznych (szczególnie modeli bilansowych, mających duże znaczenie w handlu dla prawidłowego śledzenia międzygałęziowych przepływów i rozdziału masy towarowej) i możliwości wykorzystania w analizie elektronicznej techniki obliczeniowej.

W rozdziale drugim opracowanym przez N. Chanelisowa i W. T. Baburina czytelnik zapoznany jest z wybranymi matematyczno-statystycznymi metodami analizy konsumpcji i popytu. Szczególnie dużo uwagi poświęcono koncepcjom makroekonomicznym i mikroekonomicznym modelom konsumpcji i popytu. Makropopytem autorzy określają popyt na grupy towarów, mikropopytem natomiast popyt na modyfikację towarów wewnątrz jednej i tej samej grupy. W takim ujęciu zagadnienia popyt mikro posiada najwyższy stopień konkretyzacji. W związku z konstrukcją tych modeli autorzy wysuwają hipotezę o stopniu zaspokojenia popytu konsumenta, pomijając jednak kolejność zaspokojenia jego potrzeb, przez co czynią swe rozważania mało precyzyjnymi. Autorzy proponują dla określenia rozmiaru i struktury podaży w ujęciu makroekonomicznym odpowiedni system równań bilansowych popytu według grup towarowych. Rozmiary popytu wyrażają się jako równanie regresji wielu zmiennych, w którym wśród argumentów występuje: poziom dochodów ludności, cena danego towaru i ceny towarów substytucyjnych. Proponowany sposób postępowania badawczego pomija również i w tym przypadku kolejność zaspokojenia popytu konsumenta. Pewne zastrzeżenia nasuwa także proponowana konstrukcja modelu mikroekonomicznego, która opiera się głównie na ekstrapolacji popytu na podstawie poprzednich okresów. Przyjęcie takiego rozwiązania jest zbyt daleko idącym uproszczeniem, ponieważ preferencje konsumenta ulegają poważnym zmianom w czasie.

Trzeci rozdział poświęcony jest z kolei statystycznym metodom kontroli jakości towarów. Autorami jego są W. I. Siskow i A. N. Lebediew. Jakość towarów rozpatrywana jest jako całokształt ich właściwości odpowiadających określonym standardom lub warunkom technicznym. Problematykę pomiaru jakości towarów

autorzy ujmują w dwóch płaszczyznach: jakości produkcyjnej i jakości konsumpcyjnej. To oryginalne ujęcie zagadnienia wydaje się jednak nie w pełni metodycznie dopracowane. Nie można się zgodzić z twierdzeniem autorów, że tylko te cechy jakości towarów mogą być analizowane z ekonomicznego punktu widzenia, które przyjmują postać mierzalną. Statystyka atrybutów może być również stosowana w warunkach wysuwanych przez autorów dla wykorzystania wzajemnych związków między jakością produkcyjną i konsumpcyjną towarów. Proponowane koncepcje metod analizy autorzy ilustrują odpowiednio skonstruowanymi przykładami. Obok budzących uznanie oryginalnych nomogramów proponowanych przez Siskowa, pewne zastrzeżenia nasuwa sposób określania średniego błędu pomiaru przędzy w przemyśle tekstylnym. Żałować ponadto należy, że przytoczona przez autorów egzemplifikacja dot. produkcyjnej jakości towarów a nie ich jakości konsumpcyjnej. Przypuszczać należy, że ze względu na proponowaną instrumentale matematyczno-statystyczną, która wymaga tworzenia specjalnej dokumentacji, stosowanie proponowanych metod będzie w handlu radzieckim utrudnione.

Stosunkowo najbardziej obszernym rozdziałem recenzowanej pracy jest rozdział czwarty, napisany przez N. N. Riauzowa, autora licznych opracowań z zakresu statystyki handlu. Poświęcony on jest zastosowaniu metod korelacji i regresji w analizie działalności rynkowych organizacji handlowych. Metody te rozpatruje autor nie z punktu widzenia stochastycznego lecz z punktu widzenia analizy wariancji, traktując zmienne jako zmienne empiryczne. Na szczególną uwagę przeprowadzonych studiów zasługują rozważania poświęcone regresji krzywoliniowej.

Kolejny rozdział piąty, obejmuje problemy programowania liniowego. Autorami jego są: W. J. Rajcyn i A. A. Iwanow. Rozdział ten budzi zainteresowanie ze względu na przekonywujący sposób ujęcia całości problematyki, posługiwanie się oryginalnymi i sugestywnymi przykładami. Można wysunąć jedynie zarzut pod adresem autorów, że zbyt mało zwrócili uwagi na przygotowanie informacji statystycznej dla zastosowania tych metod.

Ostatni rozdział poświęcony jest teorii masowej obsługi. Sam tytuł rozdziału mówi już o szerokich możliwościach zastosowania tej teorii dla studiów nad handlem radzieckim. Zastosowanie tej teorii rozwiązuje podstawowy problem handlu — możliwości maksymalnego zaspokojenia potrzeb konsumenta przy minimalnych nakładach na obsługę. Autorowi rozdziału (A. Iwanow) udało się wyłożyć trudny materiał matematyczny w sposób prosty, dostępny również dla czytelnika mało wyrobionego matematycznie. Ogólny zarzut jaki można wysunąć pod adresem również tego rozdziału, potwierdza uprzednie spostrzeżenia — słaby związek podstawowych twierdzeń z informacją statystyczną.

Jakkolwiek recenzowane opracowanie nie tworzy tematycznie zamkniętej całości, stanowi ono wartościowy przyczynek do rozwoju metod ilościowych w ekonomii. Praca zawiera liczne cenne teoretyczne i praktyczne przesłanki do zastosowania metod matematyczno-statystycznych dla celów analizy i planowania w handlu. Niektóre metody matematyczne zostały wprowadzone do analizy zjawisk ekonomicznych w handlu radzieckim po raz pierwszy.

Na podstawie omawianej pracy wyrobić sobie można ogólny pogląd, iż proces wdrażania metod ilościowych w handlu wewnętrznym u naszego wschodniego sąsiada znajduje się w stadium poszukiwawczym-eksperymentalnym. Prawie we wszystkich opracowaniach wchodzących w skład recenzowanego zbioru znajdujemy jeden wspólny rys — słabe powiązanie wysuwanych propozycji metodycznych z aktualnie dostępną dokumentacją źródłową. Brak nagromadzonych doświadczeń badawczych powoduje, że autorzy nie formułują w swych opraco-

waniach warunków ograniczających zastosowanie tych metod w handlu wewnętrznym.

Studiowanie pracy wymaga odpowiedniego przygotowania matematycznego i pewnego zasobu wiedzy z zakresu metod statystycznych. Z uwagi na obiektywne i subiektywne ograniczenie możliwości zastosowania rozpatrywanych metod w chwili obecnej w praktyce handlu, praca ta przeznaczona jest dla wąskiego kręgu odbiorców. Ze względu na jej walory metodologiczne wykorzystana może być z wielkim pożytkiem zarówno dla celów badawczych, jak i dydaktycznych.

Stanisław Wierchosławski

G. Hennig, G. Reinecke, *Kostenrechnung im Binnenhandel aus betriebswirtschaftlicher Sicht*, Berlin 1969, Verlag die Wirtschaft, ss. 184

Praca powstała w Instytucie Rachunkowości i Statystyki Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku, który od szeregu lat stanowi główny ośrodek badawczy w NRD, zajmujący się problematyką kosztów handlu wewnętrznego. Aktualnie prowadzone badania dotyczą konstrukcji modeli normatywnego rachunku kosztów w handlu oraz modeli analizy ekonomicznej przedsiębiorstwa handlowego¹. Koncepcje opracowywanych modeli wyprzedzają znacznie metody stosowane w praktyce gospodarczej, uwzględniając nowoczesne techniki informacji ekonomicznej i cybernetyczne metody sterowania przedsiębiorstwem. Na tle tych badań i dotychczasowych doświadczeń dydaktycznych pracowników Instytutu powstała recenzowana praca. Autorami jej są dyrektor Instytutu prof. dr Günter Hennig, autor licznych prac z zakresu metod analizy ekonomicznej przedsiębiorstw handlowych² oraz jego współpracownik prof. dr Gerhard Reinecke. Z uwagi na to, że praca ta wyszła spod pióra autorów kompetentnych w problematyce kosztów, wzbudza ona uzasadnione zainteresowanie. Potęguje je fakt, że jest to pierwsze tego rodzaju opracowanie w literaturze państw socjalistycznych.

Recenzowana praca nie ma charakteru monografii naukowej poświęconej przeglądowi współczesnych teorii w zakresie rachunku kosztów. Autorzy postawili sobie cel czysto pragmatyczny, nadając jej charakter podręcznika. Cel ten osiągnęli m. in. przez powiązanie prezentowanych metod i technik analitycznych z ostatnio wprowadzonym w NRD jednolitym systemem rachunkowości i statystyki w obrocie towarowym.

Opracowanie składa się z czterech logicznie z sobą powiązanych rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony jest teoretycznym podstawom rachunku kosztów. Na wstępie autorzy zapoznawają czytelnika w sposób wielostronny z celem rachunku kosztów a następnie pojęciem kosztów i określeniem zakresu jego treści. Wychodząc z klasycznego podziału kosztów K. Marksa, na heteregoniczne i czyste (*Kapital*, t. II), autorzy dokonują rozgraniczenia zakresu treści pojęcia kosztów handlu oraz kosztów cyrkulacji. Równocześnie autorzy przeprowadzają systematykę kosztów z punktu widzenia ich dynamiki (rozpatrywanej jako związek między kosztami a efektami działalności handlu) oraz potrzeb szeroko pojętej ekonomicznej efektywności przedsiębiorstwa handlowego. Wreszcie czytelnik zapoznany jest z ważniejszymi determinantami, określającymi rachunek kosztów oraz formami

¹ Por. *Instytut Rachunkowości i Statystyki Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku*, *Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny* 1969, z. 3.

² Na uwagę zasługują m. in. prace tegoż autora: *Die Beziehungen zwischen Kosten und Leistung im staatlichen Grosshandel*, Verlag die Wirtschaft, Berlin 1958, ss. 175; G. Hennig, K. Reiner, *Betriebsvergleich im Grosshandel*, Verlag die Wirtschaft, Berlin 1964, ss. 112.

jego występowania. Całość rozważań podana jest w sposób zwięzły, lecz na tyle wystarczający by zorientować czytelnika we wszystkich podstawowych pojęciach ekonomicznych wiążących się z rachunkiem kosztów w handlu.

Rozdział drugi poświęcony jest instrumentom rachunku kosztów. Autorzy poruszają tu problematykę, która nie znalazła dotychczas należytego naświetlenia w literaturze ekonomicznej krajów socjalistycznych. Rozważania swe rozpoczynają od naświetlenia zagadnień związanych z klasyfikacją kosztów w ujęciu rodzajowym (*Gliederung der Kostenarten*) oraz miejsc powstawania kosztów (*Kostenstellenrechnung*), które rozpatrywane są na tle podstawowych funkcji rynkowych oraz funkcji pomocniczych. Dlatego też obok działalności handlowej naświetlone są również zagadnienia związane z rachunkiem kosztów handlu komisowego, działalności usługowej i produkcyjnej. Następnie autorzy przechodzą do złożonej problematyki jaką jest rachunek nośników kosztów (*Kostenträgerrechnung*), który stanowi punkt wyjścia do omówienia zasad kalkulacji kosztów. Z zadowoleniem odnotować można, iż nie ograniczono się tu do przedstawienia ogólnego schematu kalkulacyjnego oraz postępowania związanego z przeprowadzeniem kalkulacji. Znajdujemy tu interesujące studium, w którym posiadają swe odbicie wszystkie przejawy działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Jest to jeden z najbardziej cennych fragmentów recenzowanej pracy. Żałować jedynie należy, że nie wszystkie rodzaje kalkulacji zilustrowane zostały na autentycznych przykładach zaczerpniętych z praktyki przedsiębiorstw handlowych.

Kolejny rozdział trzeci zawiera omówienie zastosowania kalkulacji w działalności przedsiębiorstwa handlowego. Z wielką pedanterią przedstawione zostały tu w zasadzie wszystkie możliwości wykorzystania kalkulacji kosztów dla zwiększenia precyzji rachunku ekonomicznego. Omówiono zarówno formy kalkulacji oparte o koszty globalne jak i koszty cząstkowe w odniesieniu do całokształtu działalności przedsiębiorstwa, poszczególnych kierunków jego działalności i podległych jemu jednostek organizacyjnych. Uwagę zwraca kalkulacja optymalnych wielkości obrotów towarowych przy uwzględnieniu wielkości kosztów ponoszonych w produkcji i w handlu oraz podziału efektów ekonomicznych między handel i przemysł, podobnie jak kalkulacja działalności racjonalizatorskiej. W sumie rozdział ten stanowi cenne vademecum kosztów handlu dla analityka.

Stosunkowo największe zainteresowanie budzi problematyka poruszona w rozdziale czwartym, poświęcona metodom i technikom analizy kosztów w przedsiębiorstwie handlowym. Po przedstawieniu możliwych kierunków analizy kosztów, autorzy prezentują poszczególne narzędzia, ilustrując je odpowiednimi przykładami. Niewątpliwą zaletą tych rozważań jest ta okoliczność, że główny akcent położony został w nich na interpretację ekonomiczną a nie instrumentację statystyczno-matematyczną. Autorzy zakładają słusznie, że czytelnik posiada odpowiednie przygotowanie matematyczne i statystyczne. Pozwoliło to na pominięcie w pracy szeregu zbędnych wywodów teoretycznych. Polskiego czytelnika zainteresować mogą przede wszystkim proponowane rozwiązania indeksów kosztów w postaci zespołowych indeksów wielkości stosunkowych. Na uwagę zasługują zwłaszcza indeksy kosztów o stałej strukturze obrotów oraz wpływu zmian struktury obrotów na względny poziom kosztów. Cenne są również rozważania poświęcone elastyczności kosztów oraz dochodzeniu związków między rozmiarami wydajności pracy i poziomem kosztów. Szczególne zainteresowanie budzi jednak przedstawiona w sposób dość szczegółowy metoda i technika prognozy ogólnego poziomu kosztów, przy wykorzystaniu liniowych i krzywoliniowych funkcji trendu oraz normatywny rachunek kosztów. Dotychczas normatywny rachunek kosztów stosowany był prawie wyłącznie w przemyśle. Bezsporną zasługą autorów jest jego twórcza adaptacja do warunków obrotu towarowego. Sposób przedstawienia

tej problematyki w omawianej pracy świadczy, że prace pracowników Instytutu są w tym kierunku poważnie zaawansowane. Czytelnika zainteresować może, obok obliczania normatywów kosztów globalnych dla przedsiębiorstwa (*globale Kostennormative*) i zróżnicowanych normatywów kosztów dla oddziałów (*differenzierte Kostennormative*), problematyka normowania kosztów kierownictwa przedsiębiorstwa. Sposób szacowania tych normatywów przedstawiony został zarówno przy pomocy funkcji analitycznych (*hiperboli*) oraz tzw. analizy cztero-czynnikowej. Rozdział ten uważać należy jako godny zainteresowania dla każdego ekonomisty i statystyka handlu.

Praca zaopatrzona jest w załącznik w postaci schematu klasyfikacyjnego kosztów zgodnie z obowiązującym planem kont w niemieckich przedsiębiorstwach handlowych w 1969 r.

Recenzowana praca nie jest opracowaniem problemowym, zmuszającym czytelnika do refleksji. Przeznaczona jest bowiem dla określonego adresata. Tym nie mniej jest to opracowanie oryginalne, odbiegające od spotykanych w literaturze szablonowych ujęć problematyki rachunku kosztów od strony finansowo-księgowej. Zawiera ona szereg nowych elementów, które czynią ją pracą pionierską. Do niewątpliwych osiągnięć autorów zaliczyć należy pełne rozwinięcie problematyki kalkulacji, wykorzystanie metod matematyczno-statystycznych w analizie i prognozach kosztów i wreszcie adaptacja normatywnego rachunku kosztów w handlu. Można autorom wyrazić uznanie za walory dydaktyczne pracy. Potrafili oni w opracowaniu o tak małej objętości przedstawić wielkie bogactwo treści. Połączyli również trudne rozważania metodyczne z praktycznymi przykładami. Można jedynie wyrażać żal pod ich adresem, że przykłady te nie zawsze są oparte na autentycznym materiale empirycznym. Pomimo tego dość istotnego mankamentu ułatwiają one nie tylko śledzenie wykładu, lecz ukazują w jaki sposób rachunek kosztów pomóc może kierownictwu przedsiębiorstwa handlowego w podejmowaniu prawidłowych decyzji. Względę te powodują, że omawiana praca winna stać się lekturą każdego polskiego ekonomisty, interesującego się problematyką analizy kosztów w handlu.

Stanisław Wierzosławski

Socjotechnika. Praktyczne zastosowania socjologii. Praca zbiorowa pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1968, Książka i Wiedza, ss. 333

Prezentowana praca składa się z szeregu artykułów usystematyzowanych w dwa zasadnicze działy „Zagadnienia ogólne” i „Zagadnienia szczegółowe” oraz stanowiących wprowadzenie i zakończenie książki. W pracy tej znajdują się ponadto sprawozdania z konferencji poświęconych problemom socjologii stosowanej odbytych we Wrocławiu (21 i 22 IV. 1965) i w Dusznikach Zdroju (14 - 16 X. 1966).

Za wprowadzenie służy artykuł Adama Podgóreckiego zatytułowany „Pięć funkcji socjologii”. Autor analizuje w nim socjologię jako naukę, która może pełnić lub pełni następujące funkcje: diagnostyczną, apologetyczną, demaskatorską, teoretyczną i socjotechniczną.

Zadaniem diagnostyki społecznej albo inaczej socjografii według A. Podgóreckiego jest zbieranie danych o zjawiskach i procesach społecznych oraz ich opisywanie „... w sposób intersubiektywnie sprawdzalny i systematyczny, a przy tym subiektywnie rozumiany” (s. 9 - 10). Przy pomocy tak dokonanego opisu socjologia diagnostyczna zmierza do ustalenia pewnych prawidłowości opisowych, które mogą mieć charakter uogólnień powszechnych (jednakże bez zastrzeżeń ich uniwersalności), jak i ograniczonych warunkami czasowo-przestrzennymi.

Socjologia, jak stwierdza A. Podgórecki, może niekiedy pełnić funkcję apologetyczną. Przejawia się ona w tendencyjnym wykorzystywaniu pewnych danych empirycznych i pomijaniu innych dla uzasadnienia z góry przyjętego poglądu oraz argumentów służących pozanaukowym celom. Autor stwierdza, że metodologiczna sytuacja nauk społecznych, zwłaszcza socjologii, stwarza możliwość dobierania dogodnych argumentów do z góry przyjętej tezy, ponieważ nawet obiektywne metody statystyczne stosowane w badaniach wykorzystywane mogą być w pewnym stopniu dla apologii fałszywej tezy wówczas, gdy tendencyjnie sformułowane są założenia, problem i hipotezy.

Trzecią funkcją socjologii jest jej funkcja demaskatorska. A. Podgórecki wyróżnia dwojaki rozumienie demaskowania na gruncie socjologii. Jedno tzw. metodologiczne polega na ujawnianiu pewnych cech i zmiennych niezależnych, które są pozornie trudne do uchwycenia bądź są przesłonięte przez pozorne zmienne niezależne. Jest to demaskowanie neutralne w odróżnieniu od drugiego demaskowania, które autor nazywa oceniającym lub emocjonalnym. W tym drugim rozumieniu demaskowanie polega na ujawnianiu prawdziwych motywacji, które mogą być celowo lub nieświadomie ukrywane.

W odróżnieniu od opisowej funkcji diagnostycznej socjologii autor wyodrębnia jej funkcję teoretyczną, która polega na wypracowywaniu modelu teoretycznego do uporządkowania zbieranych danych empirycznych oraz na wyjaśnianiu opisywanych zależności.

Wreszcie ostatnią funkcją socjologii jest jej funkcja socjotechniczna. Przez socjotechnikę autor rozumie „... zespół ogólnych zaleceń dotyczących tego, jak przy uwzględnieniu istniejących ocen społecznych dokonać świadomie przekształcani po to, aby osiągnąć zamierzone cele społeczne” (s. 29). Przy tym wszakże autor pisze, że zadaniem socjotechniki jest nie tylko dawanie zaleceń w różnych dziedzinach życia społecznego, ale także budowanie teorii socjologii stosowanej.

W zakończeniu artykułu autor analizuje wzajemne związki i zależności omawianych funkcji socjologii oraz stwierdza, że funkcja demaskatorska i socjotechniczna są specyficzne dla socjologii, natomiast pozostałe właściwe są także innym naukom społecznym.

Część pierwsza książki „Zagadnienia ogólne” dotyczy problemów metodologicznych socjotechniki. Ze względu na to, że są to problemy podstawowe poświęcę im przede wszystkim uwagę w niniejszej recenzji. W skład tej części wchodzi następujące artykuły: Adama Podgóreckiego „Miejsce socjotechniki w ustroju socjalistycznym”, Jacka Kurczewskiego „Problemy analizy działań socjotechnicznych”, Klemensa Szaniawskiego „Teoria decyzji a dyrektywy socjotechniczne”, Janusza Goćkowskiego „Oparte na sztuce literackiej refleksje na temat rozważań socjotechnicznych” i Andrzeja Sicińskiego „Problemy społecznych badań stosowanych”.

A. Podgórecki w swoim artykule omawia różne znaczenia terminu „socjologia stosowana”, sposoby wyprowadzania dyrektyw socjotechnicznych, modele socjotechniki oraz w zakończeniu daje kilka uwag co do miejsca socjotechniki w ustroju socjalistycznym, stanowiącego przedmiot artykułu.

Socjologia stosowana według A. Podgóreckiego może być uprawiana i rozumiana w trzech znaczeniach. W pierwszym znaczeniu socjologia stosowana jest praktycznym zastosowaniem badań socjologicznych. Są to zazwyczaj badania prowadzone na zamówienie z różnych dziedzin życia społecznego, w oparciu o które stawia się diagnozę i zalecenia do praktycznej działalności. W drugim jej znaczeniu są to próby interpretacji szczegółowych zjawisk zachodzących w rozmaitych dziedzinach życia społecznego przy pomocy aparatury pojęciowej i metodologicznej socjologii ogólnej. W trzecim wreszcie znaczeniu socjologia stosowana to

ogólna teoria praktyki skutecznego działania. W tym też znaczeniu stwierdza autor, socjologia stosowana określana bywa jako socjotechnika.

W omawianym artykule A. Podgórecki analizuje również modele socjotechniki. Wyróżnia następujące modele: klasyczny, kliniczny i interwencyjno-eksperymentalny. Badacz uprawiający socjotechnikę według koncepcji klasycznej występuje w roli zleceniodawcy, który wykonuje zadanie dla zleceniodawcy nie interesując się, dla jakich celów wykorzysta on dyrektywy socjotechniczne i czy zadanie to wykonane może być przy uwzględnieniu istniejących ocen społecznych. Socjotechnika według modelu klasycznego „... jak nóż chirurga jest niezaangażowana w to, czy cięcie, które wykonuje, jest usunięciem złośliwego ogniska choroby, czy też zabiegiem dokonywanym na zdrowym ciele i przeciwko niemu” (s. 46). Kliniczny model socjotechniki natomiast nie ogranicza się tylko do przekazania zaleceń zleceniobiorcy dla zleceniodawcy. Socjolog kliniczny stara się także przy pomocy innych dyrektyw socjotechnicznych wpłynąć na zleceniodawcę, aby ten przyjął w realizacji jego oceny. Model interwencyjno-eksperymentalny socjotechniki funkcjonować może, jak stwierdza autor, bez impulsu zleceniodawcy. Według tego modelu socjotechnik może podejmować interwencję w stosunku do różnych grup społecznych i instytucji wskazując na potrzebę badań i działań socjotechnicznych w ich ramach.

J. Kurczewski w swoim artykule dokonał wnikliwej i bardzo interesującej analizy istotnych problemów. Autor analizuje m. in. zagadnienie odrębności teorii socjotechnicznej od teorii socjologicznej. „Teoria socjotechniczna — według J. Kurczewskiego — to zbiór skutecznych wypowiedzi celowościowych uporządkowanych ze względu na wymogi praktycznej działalności społecznej” (s. 57). Tak więc według autora kryterium skuteczności jest podstawą tworzenia teorii socjotechnicznej. J. Kurczewski stwierdza, że odrębność socjotechniki od socjologii wynika z odmiennej formy gramatycznej zdań tych nauk, odmiennych kryteriów określających, czy dane zdanie należy do zbioru zdań składających się na naukę praktyczną i odmiennych zasad budowy zdań bardziej ogólnych. Ponadto autor w artykule tym omawia problemy klasyfikacji działań socjotechnicznych i ich skuteczności związanych z przedmiotem i podmiotem działań socjotechnicznych.

Artykuł A. Sicińskiego wskazuje na potrzeby i możliwości prowadzenia społecznych badań stosowanych w Polsce. Zapotrzebowanie na tego rodzaju badania wynika, jak stwierdza autor, z planowanego charakteru życia społecznego i gospodarki w ustroju socjalistycznym. Autor omawia także dziedziny społecznych badań stosowanych oraz typy zagranicznych placówek prowadzących tego rodzaju badania. W związku z niezadowalającym jeszcze stanem stosowanych badań społecznych w Polsce, autor proponuje powołanie interdyscyplinarnej placówki badawczej — Instytut Społecznych Badań Stosowanych. Zwraca przy tym wszakże uwagę, że rozwój badań w tym zakresie zależy przede wszystkim od konkretnego zapotrzebowania na nie ze strony całego systemu planowania i zarządzania w Polsce.

K. Szaniawski w swoim artykule stwierdza, że możliwość bezpośredniego stosowania teorii decyzji w socjotechnice jest ograniczona; natomiast pośrednie wykorzystanie w niej pojęć i wyników teorii decyzji przynieść może niewątpliwie korzyści.

Artykuł J. Goćkowskiego jest przede wszystkim mało komunikatywny. Autor wychodzi ze stwierdzenia, „... iż rozważania socjotechniczne są działalnością nie wymagającą legitymacji eksperta naukowego, wymagającą natomiast pewnej orientacji i modacji w myśleniu o sprawach kondycji człowieczej” (s. 76). Stwierdzenie to czytelne tylko w pierwszej, negatywnej części zdania, a zupełnie niekomunikatywne w drugiej, pozytywnej budzi szereg wątpliwości. Nasuwają się

mianowicie pytania: czy rozważania socjotechniczne są tożsame z socjotechniką w rozumieniu A. Podgóreckiego i innych? Czy jest sensowne tworzenie teorii socjotechnicznej itp. Autor odwołując się do sztuki literackiej próbuje odpowiedzieć na cztery postawione sobie pytania: „Czy i o ile można planowo modyfikować cywilizację (a konkretnie — układy ludzkie)? Czy i o ile cel wyznacza (i w tym znaczeniu uświęca) środki? Co jest obiektem operacji wynikających z rozważań socjotechnicznych? Skąd wypada w rozważaniach socjotechnicznych czerpać dane i inspiracje, aby snuć konstruktywne wywody? Choć pytania są jasne, to próby odpowiedzi na nie w artykule nie są bynajmniej komunikatywne. Autor operuje bowiem pojęciami nieokreślonymi lub określonymi niejasno takimi jak kod kultury humanistycznej, inteligencja socjotechniczna, kultury socjotechniczne itp. O niekomunikatywności wywodów autora świadczą choćby takie oto sformułowania „Porównanie listy pól i zjawisk składających się na sferę adresatów ewentualnych oddziaływań z listą pól i zjawisk objętych socjotechniczną dyspensą, imunitetem uwalniającym od bombardowania ładunkami operacji socjotechnicznych, stanowi podstawowy, najpierwszy sprawdzian korelacji między orientacją autora listy a orientacją akceptującą kod kultury humanistycznej [...] Orientacja humanistyczna jest kwestią uznawania szeregu tabu, inteligencja socjotechniczna zaś jest sprawą wyboru adresatów możliwie dobrze odbierających oddziaływania nadawcy. Wydaje mi się wszakże, że istnieje sfera progów krytycznych, gdzie antyhumanizm jako orientacja staje się równocześnie czynnikiem obniżającym inteligencję socjotechniczną” (s. 81).

Uwagi krytyczne poczynione nad artykułem J. Goćkowskiego odnoszą się w równej mierze do redakcji, która jest odpowiedzialna zarówno za merytoryczną, jak i formalną stronę publikowanej pracy. Przy tej okazji nasuwają się inne uwagi pod adresem redakcji. W artykułach dotychczas przedstawionych, jak i następujących uderza rozbieżność autorów w określaniu niekiedy podstawowych pojęć dotyczących socjotechniki. Wydaje się, że od pracy wykonanej pod wspólną redakcją i pod tytułem jaki jej nadano oczekiwać by można zgodności autorów w tym zakresie.

Część drugą książki „Zagadnienia szczegółowe” tworzą opracowania ukazujące możliwości praktycznego zastosowania socjologii w różnych dziedzinach życia społecznego. W skład tej części wchodzi artykuły: Aleksandra Matejki „Przydatność socjotechniczna analizy strukturalno-funkcjonalnej zakładu pracy”, Kazimierza Doktora „Zastosowania socjologii w przemyśle polskim”, Bohdana Jałowickiego „Zastosowania socjologii w planowaniu przestrzennym”, Magdaleny Sokołowskiej „Zastosowania socjologii w medycynie” i Jerzego Kubina „Stan i potrzeba badań nad kształtowaniem opinii publicznej przez środki masowej informacji”.

Autorzy w swoich artykułach analizują zazwyczaj stan obecny socjologii stosowanej w omawianych przez siebie dziedzinach życia społecznego, warunki jej dalszego rozwoju oraz perspektywy socjologii stosowanej w Polsce.

Zakończenie książki stanowi artykuł Adama Podgóreckiego „Perspektywy rozwoju socjologii stosowanej”. Autor wskazuje tu na potrzebę rozwijania refleksji ogólnej dotyczącej warunków i metod wdrażania w życie socjologicznych badań praktycznych, a także na nowe problemy, jakie w związku z tym się wyłaniają. Dotyczą one, jak stwierdza A. Podgórecki, przede wszystkim diagnostyki określonych sytuacji społecznych, która warunkuje skuteczne działanie i modeli sytuacji, do realizacji których się dąży. Autor kończy artykuł uwagami dotyczącymi warunków skuteczności oddziaływań socjologii stosowanej. W świetle tych uwag socjologia stosowana musi przede wszystkim posiadać rozległą wiedzę teoretyczną w postaci twierdzeń ogólnych lub też uogólniających je teorii; wiązać

się integracyjnie z innymi naukami; dysponować precyzyjnymi technikami pozwalającymi na szybkie i rzetelne zestawienie danych; wypracowywać nową aparaturę pojęciową, odmienną i komplementarną w stosunku do aparatury pojęciowej socjologii ogólnej.

Przedstawiona książka, mimo pewnych uwag krytycznych poczynionych tutaj, posiada niewątpliwe wartości. Informuje przede wszystkim o stanie socjologicznych badań stosowanych w Polsce w różnych dziedzinach życia społecznego. Ukazuje troskę środowiska socjologicznego o metodologiczne zaplecze kształtującej się dziedziny wiedzy — socjotechniki. Wskazuje także na możliwości i perspektywy społecznych badań stosowanych.

Książka ta zainteresuje z pewnością zarówno specjalistów socjologów, jak i osoby działające w różnych dziedzinach życia społecznego, w których socjologia znajduje praktyczne zastosowanie.

Jan Włodarek